

Czesław Osękowski¹
Zielona Góra

Nowi „Lubuszanie” wobec problemów osadniczych i politycznych na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1956 Opór – przystosowanie – uległość

Wprowadzenie

Powojenny obraz Ziemi Lubuskiej i jej nowych mieszkańców nie jest wcale łatwy do odtworzenia oraz opisanie i to nie tylko ze względu na upływ czasu, ale także z powodu różnic interpretacyjnych co do takich kwestii jak tożsamość ludzi, zasięg i spójność regionu czy też w ogóle potrzeba jego utworzenia i następnie administracyjnego funkcjonowania. Choć w kwestiach tych jak dotąd powiedziano już wiele, cały szereg spraw jest nadal otwartych. Za niezwykle ważne w badaniach nad Ziemią Lubuską i całym „Ziemią Odzyskaną” należy uznać połączenie w ostatnich latach badań nad tym obszarem z badaniami nad Kresami Wschodnimi II RP. Choć obie geograficzne krainy dzieliła spora odległość i różniło wiele, żeby nie powiedzieć niemal wszystko, łączyły je zmiana przynależności państwowej i niespotykane dotąd na tak dużą skalę migracje ludności. Te dwa czynniki warunkowały dalsze przewidywalne i nieprzewidywalne zdarzenia z różnych dziedzin życia. Po 1989 r. problem ten znalazł się w szerszym zainteresowaniu naukowców i dokonał się wyraźny postęp w pogłębionych badaniach nad związkami pomiędzy utratą przez Polskę Kresów Wschodnich a pozyskaniem Ziemi Odzyskanych. Nie jest to jednak problem wyczerpany i wymaga dalszych, pogłębionych i interdyscyplinarnych badań.

Poniemieckie ziemie przejęte przez Polskę po drugiej wojnie światowej stanowiły trzecią część terytorium państwa polskiego w powojennych granicach. Część ponemieckich powiatów położonych w środkowej części nowego pogranicza polsko-niemieckiego stosunkowo prędko zaczęto nazywać Ziemią Lubuską. Nazwa ta miała nawiązywać do polskiej przeszłości kreowanego od

¹ Czesław Osękowski – prof. zw. dr hab., zatrudniony w Instytucie Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego, e-mail: C.Osekowski@ih.uz.zgora.pl.

nowa regionu i uzasadniać historyczne prawa Polski do poniemieckich ziem nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem. W tym kontekście mówiono o repolonizacji a z czasem także o reslawizacji Ziemi Odzyskanych, w tym Ziemi Lubuskiej, chociaż w gruncie rzeczy dokonywała się także ich polonizacja i slawizacja. Interes narodowy brał wówczas górę nad racjami z dalszej i bliższej przeszłości i w zasadzie panował konsensus Polaków co do poparcia dla włączenia w granice państwa polskiego poniemieckich ziem. Terytorialny przyrost Polski na zachodzie miał w planach polskich i sowieckich władz łagodzić żal Polaków po stracie Kresów Wschodnich. Nie było to jednak w odniesieniu do wschodnich województw II RP ani wiarygodne, ani też społecznie akceptowane. Początkowo określenie Ziemia Lubuska odnosiło się do czternastu poniemieckich powiatów (pilski, trzcieński, gorzowski, gubiński, krośnieński, międzyrzecki, babimojski, skwierzyński, rzepiński, strzelecki, sulęciński, sulechowsko-świebodziński, wschowski i zielonogórski), które aż do 1950 r. należały administracyjnie do województwa poznańskiego². Wówczas to utworzono województwo zielonogórskie, w granicach którego znalazły się powiaty tworzące dotąd Ziemię Lubuską i dodatkowo jeszcze pięć poniemieckich powiatów należących dotychczas do województwa wrocławskiego (żarski, żagański, głogowski, kożuchowski i szprotawski)³. W 1953 r. siedziba powiatu kożuchowskiego przeniesiona została do Nowej Soli, odtąd powiat funkcjonował pod nazwą: powiat nowosolski. W granicach administracyjnych ustalonych w 1950 r. województwo zielonogórskie funkcjonowało do 1975 r. tj. do czasu reformy administracyjnej w Polsce, na mocy której powstały nowe województwa i zlikwidowano powiaty. Dla tak terytorialnie ukształtowanego województwa zielonogórskiego w latach 1950-1975 używano także nazwy Ziemia Lubuska, weszła ona do powszechnego użytku i powoli utrwalała się w codziennej praktyce administracyjnej i w świadomości społeczeństwa regionu i kraju. Po reformie administracji w Polsce z 1975 r. i powstaniu nowych województw proces kształtowania regionu lubuskiego osłabił się, a nawet pozostawał w swoistym zawieszeniu. Tak było aż do końca 1998 r. kiedy to dokonano ponownego podziału administracyjnego kraju i utworzono województwo lubuskie, które jednak nie do końca pokrywało się terytorialnie z województwem zielonogórskim sprzed 1975 r., ale także z województwami gorzowskim i zielonogórskim z lat 1975-1998. Częste zmiany terytorialne Ziemi Lubuskiej nie wpływały pozytywnie na szeroko ro-

² W 1946 r. powiat trzcieński został włączony do powiatu pilskiego. Powstał powiat świebodziński w miejsce powiatu sulechowsko-świebodzińskiego. Powiat babimojski nie był samodzielnym powiatem, funkcjonował jako obwód [obwód babimojski] i podlegał staroście powiatowemu w Wolsztynie, który występował jako starosta powiatu babimojskiego i wolsztyńskiego.

³ Poza granicami nowo utworzonego województwa zielonogórskiego znalazł się powiat pilski.

zumianą spójność regionu i opóźniały kształtowanie się lubuskiej tożsamości, chociaż nazwa „lubuski” w różnych odmianach funkcjonowała w nazwach wielu instytucji, organizacji i stowarzyszeń.

Niniejszy tekst ma na celu przedstawienie obrazu nowego społeczeństwa Ziemi Lubuskiej ukształtowanego po 1945 r. i jego funkcjonowania w kilkunastu powojennych latach, w zasadzie do 1956 r. Mieszkańcy Ziemi Lubuskiej osiedlali się na poniemieckich ziemiach w różnych okolicznościach i z różnych pobudek: jedni byli do tego zmuszeni zmianą granic państwa, inni mieli nadzieję na lepsze niż dotychczas warunki życia i awans ekonomiczny. Pierwsze lata życia na Ziemi Lubuskiej dla osadników nie były łatwe, bez względu na to skąd tu przybyli, gdzie osiedli się i czym zajęli się w nowym miejscu zamieszkania. Warunki życia w nowym miejscu chociaż były najczęściej lepsze niż na ojczyźnie były jednak obce kulturowo, krajobrazowo i mentalnie. Nie zawsze można było także liczyć na wsparcie państwa, które w tym czasie nie było jeszcze zorganizowane, było poranione wojną i zmianą granic, z dnia na dzień ewoluowało w kierunku coraz większej ideologizacji. Pomimo tego osadnicy przystosowywali się do nowych warunków, organizowali lokalne życie i zajmowali się pracą, w większości na roli. Ogromną wagę przywiązywali do życia religijnego, stąd też wspierali duchownych, dbali o lokalny kościół i byli zainteresowani lekcjami religii dla swoich dzieci. Z upływem czasu ludzie byli coraz bardziej kontrolowani przez państwo, zmuszani do udziału w absurdalnych i ideologicznych projektach narzucanych im w życiu prywatnym i rodzinnym, w pracy i miejscu zamieszkania. Państwo osaczało ludzi i zmuszało do uczestnictwa w różnych zdarzeniach wbrew ich woli, oczekiwaniom i przekonaniom. Nowe społeczeństwo Ziemi Lubuskiej dobrze radziło sobie z organizacją od podstaw codziennego życia w nowym miejscu zamieszkania. Nie zawsze jednak radzono sobie z ekspansją państwa w życie indywidualne, rodzinne, zawodowe oraz lokalne, nie zawsze udawało się ludziom obronić ważne dla wszystkich wartości. W tym kontekście kluczowe staje się pytanie o granice i obszary uległości ludzi wobec autorytarnego, a w latach 1949-1956 totalitarnego, państwa. Form oporu społeczeństwa wobec polityki stalinowskiego państwa było wiele, przybierały one różny zasięg i miały zarówno indywidualny, jak też grupowy i zbiorowy charakter.

Badania nad dziejami Ziemi Lubuskiej były i nadal są trudne przede wszystkim z powodu nieutralnej historycznie nazwy regionu i zmian jego przynależności państwowej na przestrzeni wieków. Przed 1945 rokiem prowadzono je w ramach badań nad dziejami Śląska, Wielkopolski, Pomorza, Brandenburgii, Łużyc, Prus i dziejów Kościoła. Podobnie było po 1945 r., ponadto pojawiły i rozwinęły się badania nad Ziemią Lubuską jako regionem administracyjnym funkcjonującym już w państwie polskim i jako fragment badań nad Ziemiami

Odzyskanymi. Początkowo prowadziły je ośrodki naukowe spoza Ziemi Lubuskiej, dopiero od lat sześćdziesiątych XX wieku badania podjęli w szerszym niż dotychczas zakresie historycy i osoby związane z kulturą z ówczesnego województwa zielonogórskiego. Ziemia Lubuska stała się po wojnie interesującym, chociaż jak już wspomniano skomplikowanym obszarem badawczym, głównie ze względu na poniemiecką przeszłość budującego się od podstaw regionu i widoczne na każdym kroku poniemieckie dziedzictwo materialne, którym zawładnęło państwo polskie i polscy osadnicy. Ważnym punktem odniesienia w badaniach nad dziejami Ziemi Lubuskiej jest funkcjonująca w latach 1124-1589 w ramach polskiej organizacji kościelnej Diecezja Lubuska. Obejmowała ona ziemie leżące w widłach Odry i Warty oraz ziemie na lewym brzegu Odry po Sprewę m.in. Górzycę, Kostrzyn, Łagów, Ośno Lubuskie, Rzepin, Sulęcín, Torzym oraz Lubusz, Fürstenwalde, Guben, Neuzelle, Frankfurt nad Odrą, Beskow i Alt Friedland, zatem obszar i miejscowości znajdujące się dziś w Polsce i w Niemczech⁴. Należy jeszcze dodać, że w latach 1816-1950 po niemieckiej stronie dzisiejszej granicy polsko-niemieckiej istniał okręg administracyjny nazywany wówczas: Kreis Lebus (powiat lubuski).

W polskiej historiografii ogólna chronologia dziejów Ziemi Lubuskiej oparta jest dziś o podział na trzy epoki sformułowany przez Gerarda Labudę: piastowską (do połowy XIII wieku), brandenbursko-pruską (do 1945 r.) i polską (od 1945 r.). Taki podział uznawany jest obecnie przez większość historyków zajmujących się dziejami Polski i Niemiec za najbardziej racjonalny i poprawny. Ziemia Lubuska obejmuje dawną prawobrzeżną część Nowej Marchii, tj. wschodnią część Brandenburgii, fragmenty Dolnego Śląska i Łużyc, przejściowo także skrawek Pomorza i Wielkopolski. Do XVIII wieku regiony te rozwijały się i funkcjonowały w znacznym stopniu w sposób niezależny od siebie, choć – co trzeba podkreślić – granice między nimi były dosyć zmienne. Po 1945 r. przez określenie Ziemia Lubuska należy rozumieć środkową część nowego pogranicza polsko-niemieckiego. Dokładniej zaś ujmując w latach 1945-1950 czternaście poniemieckich powiatów wchodzących wówczas w skład województwa poznańskiego, w latach 1950-1975 obszar województwa zielonogórskiego, w latach 1975-1988 województwa zielonogórskie i gorzowskie i od 1999 r. województwo lubuskie.

⁴ A. Weiss, *Organizacja diecezji lubuskiej w średniowieczu*, „Studia kościelno-historyczne” 1 (1997).

1. Ludność niemiecka na Ziemi Lubuskiej po wojnie i wysiedlenie ludności niemieckiej

Na przekazanych Polsce w Poczdamie poniemieckich ziemiach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej mieszkało przed wojną 8,5 mln osób. W obliczu zbliżającego się frontu połowa spośród nich opuściła swoje domostwa i udała się na zachód. Było to następstwo przymusowej ewakuacji zarządzanej przez niemieckie władze oraz panicznej ucieczki ludności cywilnej przed Armią Czerwoną. Po zakończeniu działań wojennych około 2,5 mln Niemców nadal mieszkało na Śląsku, 1 mln na Pomorzu Zachodnim, 550 tys. w Prusach Wschodnich, 350 tys. na Ziemi Lubuskiej i 200 tys. na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska⁵. Na Ziemi Lubuskiej w swoich domostwach pozostało około 30 % Niemców, na ogół kobiety, dzieci i starcy. Wyludnienie miast i wsi Ziemi Lubuskiej było znacznie wyższe niż miejscowości w Prusach Wschodnich, na Śląsku czy też Pomorzu Zachodnim. Liczba pozostałych w swoich domach Niemców nie była jednakowa w poszczególnych powiatach. Największe wyludnienie nastąpiło w powiecie krośnieńskim, w którym pozostało zaledwie 8 % ludności. W powiecie głogowskim pozostało około 9 % Niemców, żarskim – 10 %, słubickim – 17 %, szprotawskim i żagańskim – 15-20 %. W części powiatu gubińskiego, która po wojnie znalazła się w granicach Polski w swoich domach pozostało 12 % ludności niemieckiej⁶.

Po przejściu frontu część osób (15-20 % uciekinierów) powróciła do dawnych miejsc zamieszkania. Stąd też liczba Niemców w poszczególnych miastach i wsiach powiatów położonych na prawym brzegu Odry i Nysy Łużyckiej ponownie wzrosła, chociaż już nigdy nie zbliżyła się nawet do przedwojennego stanu. Przykładowo na początku czerwca 1945 r. w powiecie żarskim mieszkało w porównaniu z 1939 r. 51 % Niemców, gorzowskim – 40 %, międzyrzeckim – 25 %, szprotawskim i żagańskim – 38 % i słubickim – 40 %. W powiecie gubińskim mieszkało w tym czasie 30 %, zaś w prawobrzeżnej części Gubina zaledwie 5 % ludności niemieckiej w porównaniu z liczbą mieszkańców z 1939 r. W Kostrzynie mieszkały zaledwie 634 osoby podczas gdy przed wojną miasto liczyło 23 771 mieszkańców⁷.

Część obywateli Niemiec, którzy nie ewakuowali się i nie uciekli przed frontem z terenów położonych na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, stano-

⁵ C. Osękowski, *Spoleczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 104-107.

⁶ C. Osękowski, *Osadnictwo polskie na poniemieckich ziemiach po drugiej wojnie światowej. Ziemia Lubuska i powiat Gubin*, [w:] „Transodra” online. Internetportal. Deutsch-polnische-Grenzregion. Pogranicze polsko-niemieckie, www.transodra-online.net/pl/node/1411.

⁷ Tamże; H. Dominiczak, *Proces zasiedlania województwa zielonogórskiego w latach 1945-1950*, Zielona Góra 1975, s. 142.

wiła ludność polskiego pochodzenia (autochtoni). Polskie władze oceniały jej liczbę na około 1,2 mln osób (po kilkaset tysięcy na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach). Na Ziemi Lubuskiej według tych szacunków mieszkało około 20 tys. osób polskiego pochodzenia. W sumie jednak liczby te były znacznie zawyżone, chociaż stały się jednym z podstawowych argumentów na rzecz przeprowadzonej po wojnie weryfikacji narodowościowej. Dążono do oddzielenia osób uznanych za ludność rodzimą polskiego pochodzenia od osób uznanych za Niemców. Ludność rodzima miała być poddana repolonizacji, zaś Niemcy mieli zostać z Polski wysiedleni. Weryfikacja narodowościowa nie była prostym przedsięwzięciem. Ludność rodzima uznana przez władze za ludność polską żyła przez wieki w państwie niemieckim. Sam ten fakt sprzyjał asymilacji i powodował mniej lub bardziej świadome przyjmowanie od Niemców wzorców życia i gospodarowania. Stąd też nie było łatwo w jednoznaczny i niebudzący wątpliwości sposób wskazać kto jest Niemcem a kto Polakiem, tym bardziej że większość ludności rodzimej sama uważała siebie za Niemców i czuła się związana z niemiecką kulturą. Ludzie ci, choć często wyróżniali się innymi niż ich niemieccy sąsiedzi cechami i wartościami (język, obyczaj, wiara, piśmiennictwo, brzmienie nazwiska), opowiadali się wprawdzie za przynależnością do narodu niemieckiego. Nie miało to jednak większego znaczenia w prowadzonej weryfikacji, w wyniku której obywatelstwo polskie nadano ponad 1 mln autochtonów, posiadającym do 1945 r. niemieckie obywatelstwo (najwięcej na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach). Na Ziemi Lubuskiej do końca 1950 r. za obywateli polskich uznano 14 569 osób, które wcześniej posiadały obywatelstwo niemieckie, w tym najwięcej w powiatach Sulechów (3249 osób), Żagań (1342), Zielona Góra (1113), Sulęcín (957), Kożuchów (955) i Świebodzin (784). W powiecie gubińskim obywatelstwo polskie nadano 487 autochtonom⁸.

Z rozwiązaniem kwestii ludnościowej w powojennej Polsce wiązało się wysiedlenie z poniemieckich ziem na wschód od Odry i Nisy Łużyckiej niemieckiej ludności cywilnej. Wysiedlenie odbywało się w kilku etapach. W pierwszym, przypadającym jeszcze na czas przed konferencją w Poczdamie, wysiedlono głównie z przygranicznych powiatów około 500 tys. Niemców. W historiografii niemieckiej i częściowo w polskiej etap ten określany jest jako wypędzenie. Ma to swoje uzasadnienie, głównie z tego powodu, że nie było jeszcze w tym czasie ostatecznych międzynarodowych decyzji odnośnie pokonanych Niemiec, w tym dotyczących terytorium III Rzeszy i niemieckiej ludności cywilnej znajdujących się w innych państwach. Wysiedlenia przed poczdamskie przeprowadziło wojsko polskie w czerwcu i lipcu 1945 r.

⁸ C. Osękowski, *Proces zasiedlania Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej*, „Studia Zachodnie” 5 (2000), s. 5-14.

Najpierw sporządzano spisy Niemców, następnie starano się jak najprędzej przenieść ich na zachodni brzeg Odry i Nysy Łużyckiej, a tam pozostawiano własnemu losowi. Decyzję o wypędzeniu podjęły władze polskie po uzgodnieniach z wojskowymi władzami sowieckimi. Ten etap wypędzenia ludności niemieckiej nie był uregulowany międzynarodowym prawem, odbywał się w sposób chaotyczny i pośpieszny, z użyciem przemocy. Ludności niemieckiej nie pozwolono zabrać dobytku, a nawet większych bagaży podręcznych. Po drodze Niemców wielokrotnie kontrolowano i obrabowywano z najdrobniejszych nawet przedmiotów. Wypędzenie ludności niemieckiej w czerwcu i lipcu 1945 r. wiązało się z planami osiedlenia w przygranicznych powiatach wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej demobilizowanych żołnierzy z różnych formacji Wojska Polskiego i ich rodzin. Mieli oni tworzyć zbiorowość gotową do pierwszego przeciwstawienia się ewentualnemu ponownemu zagrożeniu ze strony Niemiec, ponadto pierwszeństwo w osiedleniu się w wyznaczonych poniemieckich powiatach miało być dla nich nagrodą za uczestnictwo w wojnie z Niemcami.

Od sierpnia do końca grudnia 1945 r., a więc już po konferencji w Poczdamie, z poniemieckich ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej wysiedlono 530 tys. Niemców. W 1946 r. wysiedlono z Polski nieco ponad 1 mln 668 tys. Niemców, w 1947 r. dalszych 502 tys., w latach 1948-1950 wysiedlono łącznie 140 tys. Niemców. W sumie w latach 1945-1950 wysiedlono z Polski około 3 mln 200 tys. Niemców⁹.

Wypędzenie i wysiedlenie ludności niemieckiej z Ziemi Lubuskiej przebiegało podobnie jak z pozostałych terenów Ziemi Odzyskanych. Uwagę zwraca jedynie szybsze niż na Śląsku, Warmii, Mazurach i Pomorzu tempo wysiedleń. Na początku marca 1946 r. na Ziemi Lubuskiej znajdowało się jeszcze około 59 tys. Niemców co stanowiło niespełna 7 % liczby niemieckiej ludności sprzed 1939 r. W sumie od września 1945 do końca 1950 r. wysiedlono z Ziemi Lubuskiej około 120 tys. Niemców¹⁰.

2. Polskie osadnictwo Przesiedleńcy z Kresów Wschodnich II RP

Jeszcze podczas trwania wojny prowadzono rozważania nad koncepcjami zasiedlenia polską ludnością poniemieckich ziem nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem. Nie zamierzano przy tym czekać na ostateczne międzynarodowe decyzje dotyczące pokonanych Niemiec i ich terytorium. Wręcz przeciwnie,

⁹ C. Osękowski, *Spoleczeństwo Polski zachodniej i północnej*, s. 105-106.

¹⁰ C. Osękowski, *Osadnictwo polskie na poniemieckich ziemiach po drugiej wojnie światowej. Ziemia Lubuska i powiat Gubin*.

polscy osadnicy na poniemieckich ziemiach na wschód Odry i Nysy Łużyckiej mieli być argumentem przemawiającym za włączeniem tego obszaru do państwa polskiego. W maju 1945 r. Ministerstwo Administracji Publicznej szacowało, że na poniemieckich ziemiach można od razu osiedlić około 6 mln osób, a po wysiedleniu Niemców dalsze 2 miliony. Zasiedlenie poniemieckich ziem miało odbywać się równocześnie z weryfikacją narodowościową i wysiedlaniem Niemców do sowieckiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej. Przedsięwzięcia te przeplatały się wzajemnie, były od siebie zależne, zaś najintensywniej realizowano je w latach 1945-1947.

Najważniejsze czynności związane z polskim osadnictwem na Ziemiach Odzyskanych miał wykonać Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR). Instytucja ta powołana 7 października 1944 r. zajmowała się początkowo organizacją przesiedleń i repatriacji z innych państw, głównie z ZSRS do Polski. Wczesną wiosną 1945 r. PUR zobowiązany został do organizowania swoich placówek na poniemieckich ziemiach. Praktyczną rolę w pierwszym etapie osadnictwa odegrać miały centralne, wojewódzkie i powiatowe komitety przesiedleńcze i osiedleńcze, których tworzenie rozpoczęto pod koniec kwietnia 1945 r. W skład komitetów przesiedleńczych, na czele których stanęli wojewodowie i starostowie, weszli przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych, przedstawiciele PUR oraz władz i urzędów. Komitety przesiedleńcze miały zająć się planowaniem akcji osiedleńczo-przesiedleńczej, udzielaniem pomocy PUR i jego placówkom w terenie w przeprowadzeniu przesiedleń, organizowaniem środków transportowych, aprowizacyjnych i finansowych, osiedlaniem oraz aktywizowaniem i wciąganiem miejscowego społeczeństwa do udzielania pomocy władzom osiedleńczym przy prowadzeniu osadnictwa.

Ważnym wydarzeniem dla organizacji polskiego osadnictwa na poniemieckich terenach było powołanie 13 listopada 1945 r. Ministerstwa Ziem Odzyskanych (MZO). Jednym z najważniejszych zadań ministerstwa było opracowywanie polityki państwa w stosunku do przejętych terenów, planowanie ich zagospodarowania, prowadzenie planowej akcji osiedleńczej, administrowanie przekazanym Polsce obszarem oraz koordynowanie działalności na tym terenie innych ministerstw. Zakres działania MZO był stosunkowo szeroki i obejmował praktycznie wszystkie dziedziny życia społecznego i gospodarczego. Ministerstwo stało się głównym organem państwa regulującym tempo i zakres ruchów migracyjnych na poniemieckich ziemiach.

Pierwsi polscy osadnicy pojawili się na Ziemiach Odzyskanych bezpośrednio po przejściu frontu, już w lutym i marcu 1945 r. Był to żywiołowy okres osadnictwa, wyprzedzający działalność władz administracyjnych i nieuregulowany normami prawnymi. Osadnikami byli głównie ludzie z przygranicznych powiatów, którzy zajmowali opuszczone poniemieckie gospodarstwa. Jeszcze

wcześniej spotkać tu można było grupy osób powracających z obozów jenieckich i obozów pracy w Niemczech. Tuż za frontem przemieszczała się także spora liczba szabrowników wykorzystujących bałagan i wyludnienie do łupienia poniemieckiego majątku. Rabunek mienia stał się na poniemieckich ziemiach zjawiskiem powszechnym i w znacznym stopniu przyczynił się do rozproszenia i dewastacji znajdującego się tu dobytku. Szabrownicy po penetracji terenu transportowali zrabowane rzeczy do miejsc swojego zamieszkania, najczęściej do centralnej Polski. Jeszcze większe spustoszenie powodowały wojska sowieckie. W pierwszych miesiącach po zdobyciu niemieckich terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej wojska te prowadziły niekontrolowaną grabież mienia. Demontowano i wywożono do ZSRS całe zakłady przemysłowe, majątek ruchomy, surowce, płody rolne i dzieła sztuki. Znaczna część niemieckiego majątku została w sposób bezmyślny bezpowrotnie zniszczona.

Osadnictwo polskie na poniemieckich ziemiach można analizować, badając jego przebieg na wsiach i w miastach. Można też badać osadnictwo poprzez pryzmat miejsca, skąd przybywali osadnicy. W zależności od tego bada się osadnictwo przesiedleńców z ZSRS, osadnictwo przesiedleńców z ziem dawnych Polski, osadnictwo repatriantów tj. obywateli polskich powracających do kraju po przymusowym przesiedleniu podczas wojny do innych państw oraz osadnictwo reemigrantów tj. osób, które przebywały poza granicami Polski przed wybuchem wojny. Zdecydowanie najwięcej osób osiedlonych na Ziemiach Odzyskanych stanowili przesiedleńcy z Polski centralnej oraz przesiedleńcy i repatrianci z ZSRS.

Osadnictwo ludności z Polski centralnej na poniemieckich ziemiach nasiliło się w maju 1945 r. po kapitulacji Niemiec. Z dalszych województw (m.in. rzeszowskiego, krakowskiego, kieleckiego) osadnicy przybywali specjalnymi, wahadłowo kursującymi pociągami. Z miejscowości położonych bliżej przedwojennego pogranicza polsko-niemieckiego –samochodami ciężarowymi, pojazdami konnymi a nawet pieszo. Do końca 1945 r. na poniemieckie ziemie przesiedliło się z Polski centralnej 1 630 838 osób, w tym najwięcej z województwa warszawskiego (369 067 osób), krakowskiego (256 192) i łódzkiego (228 680). Również od wiosny 1945 r. na poniemieckie ziemie zaczęły przybywać transporty z polskimi osadnikami z terenów zagarniętych przez ZSRS. Pierwsi przesiedleńcy zza Buga osiedlili się w marcu i kwietniu na Śląsku Opolskim. Od maja kierowani byli także na Pomorze, Warmię, Mazury i Ziemię Lubuską. Ogółem do końca 1945 r. na poniemieckich ziemiach osiedlono 400 138 osadników zza Buga¹¹. Największa ich liczba osiedliła się na wsiach i objęła gospodarstwa rolne.

¹¹ C. Osękowski, *Spółeczeństwo Polski zachodniej i północnej*, s. 44-64.

Pierwsi polscy osadnicy pojawili się na Ziemi Lubuskiej już w lutym i na początku marca 1945 r., głównie w powiatach Zielona Góra, Gorzów Wlkp., Świebodzin i Międzyrzecz. Przykładowo pomiędzy 25 a 30 maja 1945 r. do powiatu gorzowskiego przybyło 3700 przesiedleńców z Kresów Wschodnich II RP. Pochodzili głównie z województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. W następnych miesiącach osadnictwo nasiliło się jeszcze bardziej. Do końca 1945 r. przez punkty etapowe PUR zorganizowane we wszystkich powiatach Ziemi Lubuskiej przewinęło się 162 057 osób, w tym najwięcej w powiecie żarskim – 24 887 osób, świebodzińskim – 16 028, glogowskim – 15 891 i gorzowskim – 13 140 osób¹². Po udzieleniu osadnikom niezbędnej pomocy medycznej, żywnościowej i zorganizowaniu transportu, odprawiano ich do miejsc stałego zamieszkania w poszczególnych wsiach i miasteczkach.

Do końca 1945 r. na Ziemi Lubuskiej osiedliło się ogółem 227 061 polskich osadników, w tym 145 958 na wsi i 81 103 w miastach. Spośród osiedlonych 110 338 osób pochodziło z województw zagarniętych po wojnie przez ZSRS, zaś pozostali to osadnicy z ziem centralnej Polski, głównie z województw poznańskiego, rzeszowskiego, krakowskiego, kieleckiego, łódzkiego i warszawskiego¹³. Polscy osadnicy podkreślali na ogół dobre, pomimo zniszczeń wojennych, warunki do życia na poniemieckich ziemiach. Niemal każdy mógł otrzymać dom, wystarczającą ilość ziemi, miał możliwość otrzymania mieszkania w mieście i zatrudnienia w przemyśle. W sumie zwracano uwagę na lepsze warunki życia w porównaniu z dawnym miejscem zamieszkania, choć zwłaszcza osadnicy zza Buga tęsknili do rodzinnych stron i wierzyli, że wkrótce pojawi się możliwość powrotu na ojcowiznę.

Liczba ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych zwiększała się od lutego 1946 r. co wiązało się z wysiedlaniem ludności niemieckiej. Osadnicy zajmowali opuszczone przez Niemców gospodarstwa i mieszkania w miastach. Niezwykle były w tym czasie przypadki usuwania Niemców siłą z domów i mieszkań oraz grupowania w jednym pomieszczeniu nawet kilku niemieckich rodzin. Osadnicy przejmowali także mienie gospodarskie i domowe Niemców. Pod koniec 1946 r. skończył się masowy napływ polskich osadników. Wiązało się to z kurczeniem się możliwości osadniczych. Najlepsze gospodarstwa i mieszkania w miastach były już zajęte. Wolne pozostawały jedynie najbardziej zniszczone, których osadnicy wobec wcześniejszych możliwości wyboru nie chcieli zajmować.

Pod koniec 1946 r. w wielu powiatach poniemieckich ziem możliwości osiedleńcze były już małe. Dotyczyło to przede wszystkim Śląska Opolskiego,

¹² C. Osękowski, *Proces zasiedlania Ziemi Lubuskiej*, s. 5-14.

¹³ Tamże.

gdzie nie było już wcale wolnych gospodarstw indywidualnych. Do zasiedlenia pozostawały jedynie przewidziane do parcelacji majątki ziemskie powyżej 100 ha. Podobne warunki osiedleńcze występowały w województwie wrocławskim, gdzie wolne były jedynie gospodarstwa zniszczone oraz majątki. Także i na Ziemi Lubuskiej pod koniec 1946 r. – z wyjątkiem powiatów przylegających do nowej granicy polsko-niemieckiej przeznaczonych do zasiedlenia przez demobilizowanych żołnierzy – kończyły się możliwości osiedleńcze. Sporo wolnych gospodarstw i mieszkań w miastach było jeszcze w tym czasie na Pomorzu Zachodnim oraz na Warmii i Mazurach. W sumie jednak przejęte przez Polskę ziemie były nadal niedoludnione.

W 1946 i 1947 roku na poniemieckich ziemiach przejętych przez Polskę niemal całkowicie zmieniła się struktura narodowościowa. Wiązało się to z wysiedleniem ludności niemieckiej, weryfikacją narodowościową, uznaniem za Polaków miliona byłych obywateli Niemiec oraz napływem polskich osadników. W połowie 1947 r. na Ziemiach Odzyskanych mieszkało 5 mln 238 tys. osób, w tym 4 mln 985 tys. polskiego pochodzenia. W ciągu dwóch powojennych lat znacznie zwiększyła się także liczba polskich osadników na Ziemi Lubuskiej. W końcu 1947 r. roku mieszkało tu ogółem 473 744 polskich osadników, w tym 293 143 na wsi¹⁴.

Sporą grupę wśród przesiedleńców i repatriantów z ZSRS osiedlających się na Ziemiach Odzyskanych stanowiła ludność żydowska. Największe jej skupiska pojawiły się na Dolnym Śląsku i Pomorzu Zachodnim. Zdecydowana większość Żydów nie związała jednak swoich losów z nowym miejscem osiedlenia i stosunkowo prędko podejmowała decyzję o ponownym przemieszczeniu się, najczęściej poza granice Polski. W połowie 1946 r. na Dolnym Śląsku było około 80 tys. a na Pomorzu Zachodnim 30 tys. Żydów. Jednak po roku wielkości te zmniejszyły się o połowę. W latach następnych liczba Żydów w Polsce, w tym także na poniemieckich ziemiach, ciągle malała. Również na Ziemi Lubuskiej liczba ludności żydowskiej mieszkającej tu po 1945 r. nie była stała. W trzech bezpośrednio powojennych latach przez Ziemię Lubuską przewinęło się około 16 tys. osób pochodzenia żydowskiego. Największym skupiskiem Żydów były Żary. Przez miasto to przewinęło się ponad 3,5 tys. Żydów. Przejściowo od kilkudziesięciu do kilkuset Żydów mieszkało również w Zielonej Górze, Nowej Soli i Gorzowie Wlkp.¹⁵

W 1947 r. przesiedlono na Ziemię Odzyskaną w ramach akcji „Wisła” blisko 150 tys. osób pochodzenia ukraińskiego, które dotychczas mieszkały w południowo-wschodniej Polsce w województwach rzeszowskim, lubelskim

¹⁴ Tamże.

¹⁵ C. Osękowski, *Osadnictwo polskie na poniemieckich ziemiach po drugiej wojnie światowej. Ziemia Lubuska i powiat Gubin*.

i krakowskim. Spora część tej ludności trafiła na Ziemię Lubuską. W sumie osiedlono tu 11 768 osób pochodzenia ukraińskiego m.in. 1500 w powiecie strzeleckim, 1534 – kozuchowskim, 830 – międzyrzeckim, 750 – skwierzyńskim, 650 – gorzowskim i 620 – sulęcińskim¹⁶.

Niewielka liczba polskich osadników zdecydowała się osiedlić na Ziemiach Odzyskanych w 1948 i 1949 roku. W sumie w ciągu tych dwóch lat osiedliło się tu niespełna 400 tys. osób polskiego pochodzenia¹⁷.

3 grudnia 1950 r. w Polsce przeprowadzono drugi już po wojnie Narodowy Spis Powszechny. Według wyników spisu na poniemieckich ziemiach mieszkało 5 mln 967 tys. osób, w tym 3 093 700 na wsi i 2 874 300 w mieście. Blisko 2,5 mln nowych mieszkańców Ziem Odzyskanych stanowili Polacy z centralnej Polski głównie z województw warszawskiego, łódzkiego, rzeszowskiego, poznańskiego, kieleckiego i krakowskiego oraz 1 mln 332 tys. Polacy zza Bugu¹⁸. W sumie jednak w porównaniu do okresu przedwojennego Ziemi Odzyskane były nadal niedoludnione. Na poniemieckich ziemiach należących teraz do Polski mieszkało o około 2,5 mln osób mniej (tj. o około 29,4 %) niż przed wojną co powodowało, że były one przez wiele lat niedoludnione, a to z kolei negatywnie wpływało na wykorzystanie ich potencjału, rozwój i szeroko rozumianą spójność. Przyczyny niedoludnienia Ziem Odzyskanych były złożone: brakowało ludzi, których można było osiedlić na tym obszarze, gdyż władze ZSRS nie zgodziły się na przesiedlenie do Polski kilku milionów Polaków mieszkających nadal na Kresach Wschodnich II RP włączonych po wojnie do ZSRS i przebywających w różnych miejscach sowieckiego imperium. Ponadto kilka milionów Polaków przebywających po zakończeniu wojny na Zachodzie Europy nie chciało powrócić do kraju co wiązało się ze zmianą w Polsce ustroju.

Na Ziemi Lubuskiej w 1950 r. mieszkało 560 613 osób, w tym 352 689 na wsi i 207 924 w miastach. Liczba mieszkającej tu pięć lat po wojnie ludności była o 38,6 % mniejsza niż w 1939 r. kiedy region należał do Niemiec. Wśród mieszkańców Ziemi Lubuskiej w 1950 r. było 52,3 % przesiedleńców z województw centralnych Polski, 41,1 % przesiedleńców zza Bugu („repatriantów”) i 2,8 % reemigrantów. Spośród Polaków przesiedlonych po wojnie na Ziemię Lubuską z Kresów Wschodnich II RP ok. 10 % stanowili zesłańcy na Sybir i w inne miejsca ZSRS. W latach 1945-1950 na Ziemi Lubuskiej urodziło się 105 556 dzieci co stanowiło 18,82 % ogółu mieszkającej tu ludności¹⁹.

¹⁶ S. Dudra, *Poza małą ojczyzną. Lemkowie na Ziemi Lubuskiej*, Warszawa 2008, s. 227-233.

¹⁷ C. Osękowski, *Spółczesność Polski zachodniej i północnej*, s. 44-64.

¹⁸ Narodowy Spis Powszechny z 3 XII 1950; L. Kosiński, *Pochodzenie terytorialne ludności ziem odzyskanych w 1950 r.*, Warszawa 1960, tabela nr 1.

¹⁹ Tamże; C. Osękowski, *Proces zasiedlania Ziemi Lubuskiej*, s. 5-14; H. Dominiczak, *Proces zasiedlania województwa zielonogórskiego*, s. 167-170.

Można zatem mówić o wysokim niedoludnieniu Ziemi Lubuskiej w 1950 r. w porównaniu do lat sprzed drugiej wojnie światowej, znacznie większym niż na Warmii i Mazurach, Pomorzu Zachodnim i Dolnym Śląsku.

3. Specyfika Ziemi Lubuskiej po II wojnie

Powojenna liczba ludności na Ziemi Lubuskiej była ważnym czynnikiem wpływającym na całokształt życia w tym regionie. Należy jednak pamiętać o znacznym zróżnicowaniu nowej społeczności Ziemi Lubuskiej co przez kolejne dziesięciolecia świadczyło o specyfice regionu i wpływało na dokonujące się tu procesy integracji i dezintegracji społecznej. Analiza społeczności Ziemi Lubuskiej z pierwszych powojennych lat potwierdza, że były grupy polskich osadników, które nie tylko odcisnęły piętno na ówczesnym życiu codziennym w miastach, miasteczkach i wsiach regionu, ale wpłynęły na jego zorganizowanie, kulturę i charakter, a więc składniki niezwykle ważne w procesie kształtowania się lubuskiej tożsamości.

Ziemia Lubuska posiadała przez kolejne powojenne dziesięciolecia swoją specyfikę właściwie w każdym obszarze życia społecznego, politycznego i gospodarczego, a w niektórych kwestiach zachowuje ją nadal. Specyfika ta wynikała z jednej strony z wielowiekowej przynależności tego obszaru do Niemiec, z drugiej zaś z tworzenia tu szeroko rozumianej państwowości polskiej od podstaw i następnie utrwalania jej. Za najbardziej typowe cechy świadczące o specyfice Ziemi Lubuskiej należy uznać: stosunki społeczne i niemal całkowitą wymianę ludności, obecne w świadomości nowych mieszkańców przez kolejne dziesięciolecia poczucie tymczasowości, materialne i duchowe poniemieckie dziedzictwo, dużą liczbę polskich i sowieckich garnizonów wojskowych, stosunki własnościowe w rolnictwie z rozbudowanym sektorem państwowym i spółdzielczym, utrzymywaną aż do 1972 r. tymczasową administrację kościelną, codzienną pracę w przygranicznych okręgach byłej NRD od 1965 r. kilkunastu tysięcy Polaków oraz bezpaszportowy i bezwizowy ruch turystyczny pomiędzy Polską a NRD w latach 1972-1980. Odmienność Ziemi Lubuskiej i całego pogranicza polsko-niemieckiego w stosunku do pozostałej części kraju najbardziej widoczna była przez kilkanaście powojennych lat. Z upływem czasu różnice te zacierają się i kształtował się szeroko rozumiany jednolity charakter państwa polskiego. Pomimo tego nadal dostrzega się specyficzne dla Ziemi Lubuskiej sytuacje w różnych obszarach życia w porównaniu do reszty kraju. Najogólniej rzecz ujmując są one pokłosiem powojennej odmienności oraz skutków transformacji ustrojowej w Polsce po 1989 r. Na Ziemi Lubuskiej zarabia się dziś na ogół mniej niż w innych regionach Polski, niewielki jest potencjał terytorialny

i demograficzny, trudniejsze są codzienne warunki życia ludzi, brakuje krajowego i zagranicznego kapitału, wyższe jest bezrobocie, odmienne są preferencje polityczne ludzi, zaniedbana i zaniechana jest eksploatacja strategicznych surowców (węgiel brunatny, ruda miedzi), region odznacza się stosunkowo pozytywnym stosunkiem mieszkańców do integracji europejskiej.

W pierwszych dziesięciu powojennych latach największy wpływ na obraz społeczny Ziemi Lubuskiej miało pochodzenie terytorialne osadników i wniosiony przez nich na rzecz regionu potencjał demograficzny, własny potencjał kulturowy oraz gospodarczy i następnie adaptowanie tego potencjału do szeroko rozumianych uwarunkowań w nowym miejscu zamieszkania. Podstawowa rola w tym procesie przypadła przesiedleńcom z województw centralnych Polski oraz przesiedleńcom z Kresów Wschodnich II RP. Nie były to jednak grupy jednorodne pod każdym względem stąd też można wyodrębnić wewnątrz nich inne zbiorowości odznaczające się i zespolone swoim interesem. Tylko niewielkim dopełnieniem zróżnicowania ludnościowego na Ziemi Lubuskiej po wojnie były mniejszości narodowe. Kilka lat po wojnie zdecydowanie przeważała tu ludność polska. Poza wskazywaną już ludnością ukraińską, żydowską i autochtonami, którzy wcześniej byli obywatelami Niemiec, na Ziemi Lubuskiej na początku lat pięćdziesiątych XX wieku mieszkało zaledwie 138 Niemców, 453 Romów, 200 Tatarów i 70 Greków²⁰.

4. Osadnicy z centralnej Polski

W pierwszej kolejności warto wskazać na znaczenie osadników z Wielkopolski w procesie zasiedlenia Ziemi Lubuskiej i następnie ich wpływu na ówczesne życie w regionie a także na jego spójność po latach. Bezpośrednio po przejściu frontu wielu wielkopolan decydowało się na zajęcie opuszczonych przez ludność niemiecką domów i mieszkań, było to tzw. osadnictwo przygraniczne lub też „po sąsiedzku”. Świetnej analizy osadnictwa wielkopolan na Ziemi Lubuskiej, ze szczególnym uwzględnieniem poniemieckich powiatów położonych najbliżej przedwojennego polsko-niemieckiego pogranicza, dokonali Zygmunt Dulczewski i Andrzej Kwilecki²¹. Ludność pochodząca z województwa poznańskiego w znacznym stopniu przyczyniła się do zasiedlenia po wojnie Ziemi Lubuskiej. Według danych Narodowego Spisu Powszechnego z 1950 r. w nowo utworzonym województwie zielonogórskim mieszkało 119 216 osób

²⁰ C. Osękowski, *Mniejszości narodowe na Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej*, [w:] *Problemy narodowościowe Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*, [red.] A. Czubiński, P. Okulewicz, T. Schramm, Poznań 2002, s. 605-609.

²¹ Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Spoleczeństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*, Poznań 1962, s. 27-30.

tj. 21,9 % wszystkich mieszkańców województwa, które wcześniej były mieszkańcami województwa poznańskiego. W nadgranicznych powiatach Ziemi Lubuskiej wielkopolanie stanowili około 30 % wszystkich mieszkańców, a w takich miastach jak Kargowa (pow. Sulechów) – 45 %, Pszczew (pow. Międzyrzecz) ponad 50 %²².

Liczba osiedlonych wielkopolan na Ziemi Lubuskiej była zatem znacząca. Nie pozostawało to bez znaczenia dla miejscowych stosunków społecznych, mieszkańcy województwa poznańskiego byli na ogół dobrymi gospodarzami co było widoczne zwłaszcza w konfrontacji z przesiedleńcami zza Buga. Wnieśli do nowego miejsca zamieszkania na Ziemi Lubuskiej wiele elementów kultury, które stały się pożądane i z czasem akceptowane przez inne grupy osadnicze. Tak oto osadnicy zza Buga oceniali swoich sąsiadów z Wielkopolski: „W naszej miejscowości przeważali ludzie ze wchodu. Z początku nie mogliśmy zrozumieć Poznaniaków. Kiedy my jeszcze nie myśleliśmy o pewnych pracach, oni już byli do nich przygotowani. Denerwowało nas, że za dużo pracowali i tylko sprząтали swoje podwórka, a nawet drogę przed domem”. Przytoczona opinia zwraca uwagę na pracowitość osiedleńców z Wielkopolski, która niestety nie była udziałem wszystkich kategorii osadników. Pracowitość przesiedleńców z województwa poznańskiego szła w parze ze stosunkowo wysoką wśród nich kulturą gospodarowania. Dotyczyło to przede wszystkim jakości uprawy ziemi, wykorzystania maszyn i narzędzi rolniczych oraz hodowli zwierząt domowych. Oceniano, że Poznaniacy to dobrzy gospodarze, że można się było od nich wiele nauczyć i osiągają wysokie plony. Wielkopolanie wnieśli na Ziemię Lubuską wiele elementów kultury dnia codziennego związanych z wystrojem mieszkań, sposobem wyżywienia, ubierania się oraz obchodzeniem świąt i innych uroczystości. Charakterystyczne dla nich było przywiązywanie dużej wagi do porządków w mieszkaniu, udział mężczyzn w pracach domowych uznawanych tradycyjnie za kobiece, świętowanie dożynek, a także wysoka pobożność²³. Niewątpliwie wielkopolanie mieli znaczący wpływ na jakość życia na Ziemi Lubuskiej oraz udział w kształtowaniu się wizerunku regionu i jego mieszkańców jako określonej zbiorowości. Trudno zaprzeczyć takiej opinii skoro w poszczególnych powiatach stanowili znaczący odsetek mieszkańców np. w powiecie sulechowskim – 33,3 %, międzyrzeckim – 31,6 %, zielonogórskim wraz z miastem Zielona Góra – 30,5 %, wschowskim – 29,5 %, skwierzyńskim 29,4 %, strzeleckim – 28,9 %, rzepińskim – 23,4 %, krośnieńskim – 22,7 % i gorzowskim wraz z miastem Gorzów – 22,7 %²⁴.

²² Narodowy Spis Powszechny z 3 XII 1950; L. Kosiński, *Pochodzenie terytorialne ludności ziem odzyskanych w 1950 r.*, Warszawa 1960, tabela nr 1.

²³ C. Osękowski, *Spoleczeństwo Polski zachodniej i północnej*, s. 70-71.

²⁴ Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Spoleczeństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziem Zachodnich*, s. 60.

W latach 1945-1950 z innych województw Polski centralnej osiedliło się na Ziemi Lubuskiej: z warszawskiego ok. 30 tys. osób (5,35 % ogółu osiedlonych), łódzkiego – ok. 26 tys. osób (4,63 % ogółu osiedlonych), rzeszowskiego – 22 643 osoby (4 %), kieleckiego – 21 125 osób (3,76 %), lubelskiego – 19 251 osób (3,43 %), krakowskiego – 18 262 osoby (3,25 %)²⁵.

5. Osadnicy wojskowi

Zwartą grupę osób osiedlonych na Ziemiach Odzyskanych, w tym na Ziemi Lubuskiej, stanowili osadnicy wojskowi. Ta forma osadnictwa największe ilościowe rozmiary osiągnęła w dwunastu nadgranicznych powiatach. Do 1948 r. osiedliło się w nich ponad 60 tys. rodzin wojskowych, czyli ponad 180 tys. osób. Najwięcej rodzin zdemobilizowanych żołnierzy, bo aż 25 963, osiedliło się w pięciu powiatach Dolnego Śląska. W Szczecinie w tym czasie mieszkało 3 tys. osadników wojskowych i stanowiło to najliczniejszą grupę na stałe zamieszkałych w mieście, spośród wszystkich miast na Ziemiach Odzyskanych²⁶. W nadgranicznych powiatach Ziemi Lubuskiej (Gubin, Krosno Odrzańskie, Rzepin Sulęcín, Żagań i Żary) w grudniu 1948 r. mieszkało ogółem 21 468 rodzin osadników wojskowych²⁷.

Osadnictwo wojskowe na poniemieckich ziemiach od samego początku nie ograniczało się do wydzielonych powiatów. W powiatach osadnictwa wojskowego na Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem osiedliło się niewiele ponad 30 % zdemobilizowanych żołnierzy, którzy mogli skorzystać z praw osadników wojskowych. Pozostała część osiedliła się w innych powiatach Ziemi Odzyskanych na ogólnych zasadach osadniczych. Dopiero od stycznia 1948 r. wszyscy zdemobilizowani żołnierze osiedleni na poniemieckich ziemiach uzyskali uprawnienia osadników wojskowych.

W zasiedlaniu Ziemi Odzyskanych osadnictwo wojskowe odegrało ważną rolę i w znacznym stopniu przyczyniło się do zaludnienia tych terenów. Do końca 1948 r. na poniemieckich ziemiach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej osiedliło się około 170 tys. rodzin zdemobilizowanych żołnierzy, składających się z ponad 530 tys. osób²⁸. Stanowiło to 11,9 % wszystkich polskich osadników osiedlonych na tych terenach. Spośród osiedlonych osad-

²⁵ H. Dominiczak, *Proces zasiedlania województwa zielonogórskiego*, s. 167-170.

²⁶ A. Ogrodowczyk, *Nad Odrą i Bałtykiem. Osadnictwo wojskowe na zachodnich i północnych ziemiach Polski po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1979, s. 163-164.

²⁷ C. Osękowski, *Pionierzy w mundurach na Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 1985, s. 63.

²⁸ Tamże; C. Osękowski, *Oficjalne i faktyczne cele osadnictwa wojskowego na pograniczu polsko-niemieckim po drugiej wojnie światowej*, „Śląskie Studia Historyczne” (1993), s. 64.

ników wojskowych aż 130 tys. objęło gospodarstwa rolne, a pozostałych 40 tys. osiedlonych w miastach – 2 % stanowili zatrudnieni w handlu i rzemiośle, 4 % w administracji i 16 % w przemyśle. Najliczniejszą grupę tworzyli osadnicy wojskowi na Dolnym Śląsku, gdzie osiedliło się ich 74 288, w tym 48 475 poza powiatami osadnictwa wojskowego oraz na Pomorzu Zachodnim, gdzie osiedliło się 44 130 osadników wojskowych, w tym 23 029 poza wyznaczonymi powiatami²⁹.

Ponad 80 % osadników wojskowych walczyło w szeregach I lub II Armii Wojska Polskiego³⁰. W większości byli oni skazani na osiedlenie się na poniemieckich ziemiach przejętych po wojnie przez Polskę. Ich dotychczasowe rodzinne strony tj. Kresy Wschodnie zostały włączone do ZSRS, oni zaś znaleźli się w tzw. przymusie sytuacyjnym: chcąc mieszkać w Polsce musieli decydować się na osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych. Trzeba jednak dodać, że dla znacznej grupy osadników wojskowych z Polski centralnej ale i zza Bugu osiedlenie się na poniemieckich ziemiach było jedyną szansą na otrzymanie ziemi i gospodarstwa, a tym samym poprawę własnej i rodziny sytuacji ekonomicznej.

Wysoki odsetek osadników wojskowych w poszczególnych powiatach osadnictwa wojskowego na Ziemi Lubuskiej w stosunku do ogólnej liczby polskich osadników pozostawał nie bez znaczenia dla miejscowych stosunków społecznych. Proporcje te na długo zdecydowały o charakterze i codziennym życiu wsi i miasteczek nadgranicznych powiatów. Np. odsetek osób z rodzin wojskowych w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców w 1948 r. w powiecie gubińskim wynosił 49,1 %, krośnieńskim – 40,3 %, rzepińskim – 46,1 %, sulęcińskim – 43,4 %, żagańskim – 44,4 % i żarskim – 29,6 %³¹. Jeszcze przez wiele powojennych lat szereg miejscowości pogranicza polsko-niemieckiego, w tym na Ziemi Lubuskiej, zachowało na wpół wojskowy charakter. Osadnicy wojskowi zajęli i zasiedlili w całości takie wsie jak np. Górzyn (pow. Krosno Odrzańskie), Miodnica (pow. Żary), Glisno (pow. Sulęcín), Chlebowo i Strzegów (pow. Gubin)³². Specyficzna pod tym względem była również wieś Platerowo (później Zalipie Dolne) na Dolnym Śląsku, miejsce osiedlenia żołnierzy 1. Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, miejscowości spopularyzowanej w filmie reżyserowanym przez Hieronima Przybyła w 1969 r. pt. *Rzeczpospolita babska*.

²⁹ Tamże.

³⁰ C. Osękowski, *Pionierzy w mundurach na Ziemi Lubuskiej*, s. 77.

³¹ Tamże, s. 63.

³² C. Osękowski, *Polityczne, demograficzne i ekonomiczne uwarunkowania osadnictwa wojskowego na pograniczu polsko-niemieckim po II wojnie światowej*, [w:] *Ojczyzna obrońcy swemu. Weterani i kombataneci jako problem polityczny i społeczny w XX wieku*, M. Kornat, M. Krużyski, T. Osiński [red.], Lublin-Warszawa 2017, s. 330-331.

6. Sowieckie i polskie wojsko na Ziemi Lubuskiej

Po wojnie pogranicze polsko-niemieckie, w tym Ziemia Lubuska, spełniało szczególną rolę w politycznej i militarnej strategii ZSRS w relacjach ze światem zachodnim. Pełno tu było sowieckiego wojska co źle służyło normalnemu funkcjonowaniu władzy, procesom społecznym i przemianom gospodarczym. Inny był jednak wpływ stacjonowania tu sowieckich jednostek wojskowych na atmosferę społeczną w pierwszych powojennych latach, inny zaś w kolejnych dziesięcioleciach, a jeszcze inny w latach pierwszej „Solidarności” i po 1989 r., po upadku w Polsce systemu komunistycznego. Dyslokacja sowieckich garnizonów po wojnie na Ziemach Odzyskanych nie może jednak dziwić ze względu na poniemiecki charakter tych ziem, dobrą wojskową poniemiecką infrastrukturę i pozycję zwycięzcy. Na Ziemi Lubuskiej sowieckie garnizony stacjonowały w Jankowie Żagańskiej, Nowej Soli, Szprotawie, Żaganian, Kęszycy (obecnie Kęszycza Leśna), Czaplach pow. Żary, Gubinie, Słońsku pow. Sulęcina, Chwałęcicach Górnych i Wieprzycach pow. Gorzów Wielkopolski i Skwierzynie.

W pierwszych miesiącach po wkroczeniu na niemieckie tereny władze sowieckie prowadziły niekontrolowaną grabież mienia. Demontowano i wywożono do ZSRS całe zakłady przemysłowe i majątek ruchomy. Hilary Minc 29 sierpnia 1945 r. ocenił, że Rosjanie zagrabili 25 % urządzeń przemysłowych i 6 % ogólnego poniemieckiego majątku. Również po zakończeniu wojny i objęciu poniemieckich ziem przez administrację polską sprawa majątku poniemieckiego pomimo oficjalnych porozumień pozostawała w zawieszeniu. Na początku 1947 r. sowieckie wojska użytkowały na pograniczu polsko-niemieckim 490 obiektów przemysłowych, 750 tys. ha ziemi, 640 majątków powyżej 100 ha, 3360 gospodarstw poniżej 100 ha o powierzchni około 700 tys. ha. Północna Grupa Wojsk Radzieckich zatrudniała wciąż około 100 tys. Niemców³³.

Powszechne były w powojennych latach przypadki samowoli sowieckich żołnierzy do poniemieckiego mienia, ludności niemieckiej oraz polskich osadników. Postawa Rosjan potęgowała uprzedzenia wobec nich Polaków. Trzeba jednak pamiętać, że powodów do uprzedzeń było jeszcze kilka innych: m.in. utrata na rzecz ZSRS polskich województw wschodnich, zsyłki na Sybir i Zbrodnia Katyńska, o której Polacy zza Buga wiedzieli, lecz bali się mówić, widmo budowy w Polsce systemu politycznego wzorowanego na ustroju ZSRS. Były więc złe doświadczenia sprzed lat, wzmocnione nową sytuacją w nowym miejscu zamieszkania.

Do 1956 r. status wojsk sowieckich w Polsce nie był uregulowany. Wojska sowieckie zajmując kolejne tereny niemieckie, pozostawiały tam swoje garni-

³³ C. Osękowski, *Spółczesność Polski zachodniej i północnej*, s. 43.

zony bez uzgodnień z polską administracją. Po zakończeniu działań zbrojnych i utworzeniu Północnej Grupy Wojsk Radzieckich dokonano dyslokacji tych jednostek, wybierając koszary i tereny najbardziej im przydatne. W myśl prawa międzynarodowego stacjonowanie wojsk PGWR w Polsce do 1956 r. można uznać za swoistą okupację. Przez te lata na terenie Polski pozostawało kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy sowieckich tylko na podstawie rozkazów dowództwa sowieckiego, utrzymywanych przez państwo polskie. Formalnoprawne usankcjonowanie pobytu wojsk sowieckich w Polsce nastąpiło dopiero 17 grudnia 1956 r. na mocy zawartej w Warszawie „Umowy między rządem PRL i rządem ZSRS o statusie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonujących w Polsce”. Zgodnie z tym porozumieniem ogólną liczbę wojsk sowieckich w Polsce ustalono w granicach 62-66 tys. żołnierzy, z czego wojsk lądowych – 40 tys., lotnictwa – 17 tys. i marynarki wojennej – 7 tys.³⁴.

Skutki stacjonowania sowieckich wojsk w Polsce są już nieźle zbadane i opisane. Kiedy w 1993 r. ostatni rosyjscy żołnierze opuszczali Polskę krajobraz po kilkudziesięciu latach ich pobytu był porażający: zniszczone domy, koszary, poligony, kwatery miast, zabetonowane lotniska i bunkry atomowe, katastrofy ekologiczne. Sowieckie wojska wyjechały, ale pozostało do rozwiązania szereg poważnych problemów gospodarczych i społecznych, spośród których co najmniej kilka pozostaje nadal aktualnych. Można tu np. wskazać na problem cmentarzy żołnierzy sowieckich poległych w walkach podczas II wojny na polskiej ziemi czy też pomników i miejsc pamięci związanych z Armią Czerwoną.

Stacjonowanie sowieckich wojsk na pograniczu polsko-niemieckim niosło wiele bezpośrednich zagrożeń dla mieszkającej tu ludności. Niektóre miały naprawdę tragiczne następstwa np. drogowa katastrofa z 22 stycznia 1978 r. pod Osiecznicą nieopodal Krosna Odrzańskiego spowodowana przez kierującego ciężarówką sowieckiego żołnierza, która zderzyła się z autobusem, na miejscu zginęło 14 osób, kolejna osoba zmarła w szpitalu, a 14 osób zostało poważnie rannych. Siedmioro dzieci zginęło pod gąsienicami czołgu podczas defilady 9 października 1962 r. wojsk Układu Warszawskiego w Szczecinie, a 21 osób zostało rannych. W defiladzie wzięły udział sowieckie, polskie i energdowskie czołgi, sprawcą tragedii był polski czołgista. O licznych realnych i potencjalnych zagrożeniach dla życia ludzi nie dowiemy się zapewne nigdy. Wobec niemal wszystkich spośród nich polskie władze były bezradne. Sytuacje te były zazwyczaj niezamierzone, ale mogły przynieść tragiczne następstwa jak np. zgubienie przez sowiecki samolot w czerwcu 1987 r. dwóch bomb lotniczych w pobliżu Szprotawy, które spadły do lasu w bezpośrednim sąsiedztwie budynków mieszkalnych, na szczęście nie były uzbrojone.

³⁴ A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944-1957*, Pułtusk 2002, s. 429-432.

Na pograniczu polsko-niemieckim przez wszystkie powojenne lata stacjonowała zasadnicza część polskiego wojska. Garnizony wojskowe stały się czymś naturalnym w krajobrazie pogranicza oraz poszczególnych jego miast i miasteczek. Wojsko zrosło się z lokalnymi społecznościami, było ważnym elementem wszystkich dziedzin życia np. Gubina, Krosna Odrzańskiego, Wędrzyna, Babimostu, Sulechowa, Sulęcina, Gorzowa Wielkopolskiego, Międzyrzecza, Żar, Żagania czy też Kostrzyna. Z drugiej jednak strony w miejscowościach tych więcej było wojskowych i cywilnych organów bezpieczeństwa, a wojsko korzystało ze skromnych środków komunalnych i aprowizacyjnych.

Z dużą liczbą polskich garnizonów wojskowych na pograniczu polsko-niemieckim po 1945 r. wiąże się jeszcze jedna kwestia, na którą jak dotąd nie zwracał uwagi nikt z badających przemiany na Ziemiach Odzyskanych czy też historię wojskowości. Z szacunkowych wyliczeń, których na moją prośbę dokonali byli wysocy oficerowie LWP z Gubina, wynika że do 1989 r. w garnizonach wojskowych zlokalizowanych na Ziemi Lubuskiej czynną służbę wojskową odbyło ponad 4 mln poborowych z różnych miejsc Polski. Wielce ciekawe byłoby zbadanie jaki odsetek spośród nich zdecydował się po odbyciu zasadniczej służby wojskowej na rozpoczęcie życia na pograniczu z Niemcami. Intuicyjnie można oszacować, że nie były to duże ilości osób, ale na przestrzeni kilkudziesięciu lat takich przypadków było zapewne sporo. W kategoriach utraconych szans można rozpatrywać skutki zbytnej, żeby nie powiedzieć skrajnej hermetyczności jednostek wojskowych w kontaktach żołnierzy z ludnością cywilną. Nie wykorzystywano niemal wcale promocji wśród żołnierzy służby czynnej miejsc i otoczenia, w którym przyszło im żyć i ćwiczyć zazwyczaj przez dwa lata.

Granica polsko-niemiecka przez wszystkie powojenne lata była hermetyczna i obsesyjnie wręcz strzeżona przez Wojska Ochrony Pogranicza. Większość miast pogranicza była miastami pełnymi wojska, co wpływało na zainteresowanie całym obszarem i mieszkającą tu ludnością wojskowych służb specjalnych. WOP przez cały powojenny okres, oprócz zadań dotyczących zabezpieczenia granicy, wypełniały w strefie przygranicznej również zadania związane z represjami i inwigilacją społeczeństwa. Rola ta widoczna była zwłaszcza w latach 1949-1954, kiedy to WOP funkcjonowały w strukturze MBP.

Na pograniczu polsko-niemieckim przez dziesięć powojennych lat, ale także w latach następnych, utrzymywano stan wzmożonej czujności władz bezpieczeństwa, milicji i wojska. Ostre przepisy graniczne m.in. dwudziestokilometrowa strefa nadgraniczna o zaostzonych przepisach meldunkowych, zakaz zamieszkiwania w tej strefie tzw. elementu niepewnego politycznie komplikowały i utrudniały kontakty międzyludzkie. Z uwagi na status Berlina Zachodniego do czasu zbudowania w 1961 r. muru wokół zachodniej części dawnej

stolicy Niemiec, strona polska traktowała zachodnią granicę w tamtym czasie jako granicę frontową – szlak szpiegów, sabotażystów, przemytników i uciekinierów politycznych. Działo się tak nawet wówczas, gdy po podpisaniu Układu Zgorzeleckiego w 1950 r. prasa i oficjalna propaganda rozpowszechniały tezę o „granicy przyjaźni i pokoju”. W latach 1949-1950 wysiedlono z miejscowości nadgranicznych ponad 700 osób uznanych za „wrogi element”³⁵. Podobnie było w kolejnych latach okresu stalinowskiego. Przymusowe wysiedlenia ludności ze strefy przygranicznej miały miejsce również w 1960 i 1961 roku, w związku z pogorszeniem się sytuacji międzynarodowej na tle problemu niemieckiego i podjęciem przez władze walki z rewizjonizmem zachodnioniemieckim. Wysiedlano zazwyczaj osoby najbardziej wrogo ustosunkowane do powojennego ustroju Polski, wywodzące się nie tylko ze środowiska „volksdeutschów” i ludności autochtonicznej, lecz także byłych aktywistów PSL i członków podziemnych organizacji niepodległościowych.

Ważną z punktu widzenia władz rolę w zwalczaniu na pograniczu polsko-niemieckim przeciwników politycznych i osób sympatyzujących i powiązanych w różny sposób z RFN odegrały Wojska Ochrony Pogranicza. Liczba żołnierzy i oficerów WOP zwiększała się w czasach stalinowskich, podobnie jak i całego UB, stosunkowo szybko. W 1948 r. WOP liczyły 21 500, w 1953 r. – 32 300 żołnierzy³⁶. Zakres współdziałania lokalnych urzędów bezpieczeństwa i WOP był szeroki. Obejmował praktycznie wszystkie obszary życia społecznego, politycznego i gospodarczego. Na pograniczu polsko-niemieckim dotyczył m.in. zwalczania opozycji politycznej i niepodległościowej oraz od lat pięćdziesiątych XX wieku i przez następne dziesięciolecia rewizjonizmu zachodnioniemieckiego. W tym względzie współdziałały departament V MBP i Sekcja VII WOP.

Pojęcie rewizjonizmu zachodnioniemieckiego interpretowano na Ziemiach Odzyskanych stosunkowo szeroko, znacznie szerzej niż w innych miejscach kraju. Przy czym nie chodziło tylko o polityków RFN, organizacje ziomkowskie oraz wypędzonych i wysiedlonych z Polski Niemców, ale także o obywateli polskich którzy krytykowali sytuację polityczną i gospodarczą w kraju, czym w ocenie władz ułatwiali realizację antypolskich celów zachodnioniemieckich rewizjonistów. We wrześniu i w październiku 1953 r. UB aresztował na Ziemiach Odzyskanych pod zarzutem działalności rewizjonistycznej 241 osób. Władze bezpieczeństwa podawały, że w miesiącach tych ujawniono 416 nowych grup rewizjonistycznych³⁷.

³⁵ C. Osękowski, *Ziemie Odzyskane w latach 1945-2005. Społeczeństwo – Władza – Gospodarka*, Zielona Góra 2006, s. 114.

³⁶ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990*, Warszawa 1997, s. 27.

³⁷ Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Departament V MBP, sygn. 118/1 „a”, Notatka w sprawie zwalczania rewizjonizmu niemieckiego z 7 grudnia 1953 roku.

Znaczną aktywność na pograniczu polsko-niemieckim wykazywały również służby specjalne ZSRS. Wiązało się to z jednej strony ze stacjonowaniem tu dużej liczby sowieckich jednostek wojskowych, z drugiej zaś znaczeniem wału Odry dla sowieckiej koncepcji ewentualnego konfliktu zbrojnego w Europie. Od lat sześćdziesiątych XX wieku datuje się także zwiększone zainteresowanie służb specjalnych NRD polską częścią pogranicza. Związane było to zwłaszcza z podjęciem w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia pracy w NRD przez kilkanaście tysięcy Polaków, otwarciem w 1972 r. polsko-niemieckiej granicy dla ruchu bezwizowego oraz powstaniem w 1980 r. „Solidarności”.

Specyficzne uwarunkowania na pograniczu polsko-niemieckim powodowały, że kierowali się tu po wojnie żołnierze różnych, zwalczanych przez komunistów formacji. Decyzje o ucieczce na poniemieckie ziemie podejmowano w obliczu masowych akcji zbrojnych UB i NKWD przeciwko oddziałom podziemia w Polsce wschodniej i centralnej. Na Ziemię Lubuską przybyła spora liczba żołnierzy AK i NSZ, którzy bądź od nowa podejmowali działalność zbrojną i polityczną, bądź też przez „zieloną granicę” starali się przedostać na Zachód. Choć z upływem czasu władze bezpieczeństwa zdekonspirowały i rozbiły utworzone na oddziały WiN i NSZ, część z nich prowadziła antykomunistyczną działalność przez kilka lat. Ostatnie, niewielkie grupy podziemia niepodległościowego na pograniczu polsko-niemieckim rozbito w latach pięćdziesiątych XX wieku.

7. Polityka i dominacja państwa

Konstrukтором i realizatorem polityki społecznej i ekonomicznej wobec przejętych przez Polskę po wojnie poniemieckich ziem było coraz bardziej scentralizowane i posiadające monopol na politykę wewnętrzną państwo. Kolejne działania państwa w dziedzinie społecznej, politycznej i gospodarczej utrudniały porozumiewanie i zbliżanie się ludzi. Ingerencja państwa w poszczególne obszary życia, także i prywatnego ludzi, naruszała więzi ukształtowane wcześniej, na podstawie regionalnego pochodzenia i podobnej kultury. Polityka państwa powodowała, że ludzie w większości nie utożsamiali się z jego wartościami i celami. Jednak ze względów bezpieczeństwa nie sprzeciwiali się działaniom władzy, sytuacja zmieniła się dopiero w 1956 r.

W powojennych latach mieliśmy do czynienia z drenażem ekonomicznym Ziemi Odzyskanych. Poniemieckie mienie materialne zostało w znacznym stopniu zniszczone działaniami wojennymi i celowym działaniem sowieckich żołnierzy, wywiezione do ZSRS, jego część została przejęta przez państwo polskie i pozostała w dotychczasowym miejscu lub została wywieziona do Polski centralnej, część trafiła w ręce prywatne osadników i szabrowników. Polityka

państwa wobec poniemieckiego majątku utrudniała powojenną odbudowę Ziem Odzyskanych, chociaż w praktyce stosowano priorytetowe zróżnicowanie w stosunku do branż np. preferowano przemysł morski, wydobywczy i ciężki, pomijając w nakładach i zaniedbując branżę konsumpcyjną. Powojenna gospodarka na Ziemi Lubuskiej przez dwadzieścia powojennych lat oparta była o poniemieckie mienie materialne i technologie przy zupełnym niemal braku nowych inwestycji. Lubuskie lasy dostarczały surowców dla krajowego przemysłu drzewnego i drożności kopalń na Śląsku, a miliony cegieł m.in. z Gubina, Kostrzyna i Głogowa wykorzystano do odbudowy Warszawy i innych, dużych miast Polski. Na Ziemi Lubuskiej powojenna gospodarka została oparta na kontynuacji niemieckiej tradycji branżowej (włókiennicza, maszynowa, przetwórstwo drewna, metalowa). W każdym mieście i miasteczku zachowano w pozostałych po Niemcach fabrykach przedwojenną produkcję, było to następstwem istniejącego potencjału, ale też wiązało się z zupełnym brakiem nowych inwestycji.

Powojenna polityka państwa okazała się wprost tragiczna dla rolnictwa. Prędko okazało się, że państwo będzie za wszelką cenę dążyć do uspołdzielczenia i upaństwowienia ziemi co pozostawało w sprzeczności z interesem polskich osadników, którzy w większości swoje życie związali z pracą na roli. Na Ziemi Lubuskiej, podobnie jak na całych poniemieckich ziemiach przejętych po wojnie przez Polskę, występowały dla państwa korzystniejsze uwarunkowania do zakładania spółdzielni produkcyjnych i tworzenia państwowych gospodarstw rolnych niż w Polsce centralnej. Wiązało się to z prawami własności, nadwyżką ziemi w stosunku do potrzeb osadników oraz słabym pod względem emocjonalnym związkiem ludzi z poniemiecką ziemią. Wszystkie te elementy – i jeszcze wiele innych – były wykorzystywane przez państwo do osaczenia i uzależniania osadników od polityki państwa w miejscu zamieszkania i pracy.

Istotną sprawą dla osadników żyjących z pracy na roli w powojennych latach była sprawa uwłaszczenia. Otrzymane akty nadania gospodarstwa rolnego nie dawały osadnikom prawa własności gospodarstw, lecz prawo korzystania z nich. Nadawanie prawa własności na posiadane gospodarstwo przewidziane było w drugim etapie uwłaszczenia. W praktyce proces ten odwlekał się w czasie co powodowało frustrację i zniechęcenie wśród osadników gospodarujących na roli. Było to działanie celowe ze strony państwa, głównie z powodu planowanej kolektywizacji rolnictwa i miało zniechęcać ludzi do indywidualnego gospodarowania na roli.

W 1948 r. regulowanie praw własności osadników na Ziemi Lubuskiej uległo zahamowaniu. Dotychczasowy proces uwłaszczenia rolniczego nie w pełni satysfakcjonował osadników, głównie ze względu na stan tymczasowości w użytkowaniu ziemi. Uwłaszczenie rolników nastąpiło dopiero w latach na-

stępnym. Dokonało się to na mocy dekretu z 6 września 1951 r. o ochronie i uregulowaniu własności osadniczych gospodarstw chłopskich na obszarze Ziemi Odzyskanych. Na mocy tego dekretu osoby, które posiadały gospodarstwo rolne i prowadziły je osobiście wraz z członkami rodziny stali się właścicielami tych gospodarstw. Wraz z gospodarstwem rolnym na własność osadnika przechodził także inwentarz żywy i martwy stanowiący przynależność do gospodarstwa, niezbędny do jego prowadzenia. Nadane prawo własności na gospodarstwo rolne było przedmiotem dziedziczenia, chociaż nie mogło być w części lub całości dzielone, sprzedawane, wdzierżawiane i zastawiane. Całkowite zrównanie praw własności osadników na gospodarstwach rolnych Ziemi Odzyskanych z prawami właścicieli gospodarstw rolnych na pozostałych obszarach kraju zostało wprowadzone na mocy ustawy z 13 lipca 1957 roku³⁸.

Już na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku państwo zdominowało codzienne życie ludzi. Wykorzystywano do tego stworzone w ciągu kilku powojennych lat różne instrumenty (prawne, administracyjno-organizacyjne i ekonomiczne) mające w gruncie rzeczy podporządkować ludzi polityce państwa wzorowanego na sowieckich doświadczeniach. Podjęto walkę z Kościołem i realizowano działania na rzecz sparaliżowania życia religijnego w parafiach. Wszystko to realizowano stwarzając wizję permanentnego zagrożenia wewnętrznego i zewnętrznego państwa oraz dla polskiej obecności na poniemieckich ziemiach. Na Ziemiach Odzyskanych łatwiej niż w Polsce centralnej można było zastraszyć i podporządkować ludzi polityce państwa, wymusić określone zachowania i stępić opór społeczny przeciwko polityce władz. O szeregu takich uwarunkowań wspominało wcześniej, ale warto jeszcze wskazać na kilka innych, które związane były z przejściem w powojennej Polsce pełni władzy przez PPR i następnie PZPR. Oczywiście w kontekście specyfiki Ziemi Lubuskiej na tle całych Ziemi Odzyskanych, ale także reszty kraju.

Ziemia Lubuska już od powojennych lat wyróżniała się na tle kraju wyższym odsetkiem osób należących do PPR i PZPR i popierających przemiany polityczne w Polsce. Tzw. upartyjnienie było tu wyższe o 2,4 % niż w innych regionach Polski. W 1950 r. najbardziej upartyjniony był przemysł metalowy i maszynowy (ok. 13 % zatrudnionych), transport i łączność (13 %), budownictwo (11,2 %), do PZPR należało 75 % funkcjonariuszy MO i 29 % pracowników administracji państwowej³⁹. PPR i następnie PZPR dominowały w szeroko rozumianym życiu Ziemi Lubuskiej, a swoją władzę sprawowały za pomocą

³⁸ S. Banasiak, *Działalność Osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947*, Poznań 1963, s. 227.

³⁹ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze [dalej: APZG], Dane na podstawie dokumentów Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze z lat 1950-1951 i Komitetów Powiatowych PZPR z lat 1950-1951.

zmienionego po wojnie prawa, struktur i ogniów państwa, podporządkowanych sobie sojuszników politycznych, za pośrednictwem zmienionej i uzależnionej oświaty, organizacji młodzieżowych, związków zawodowych, mediów, sportu i kultury. W gruncie rzeczy PZPR od 1948 r. posiadała monopol na środowiskowe i lokalne inicjatywy publiczne. PZPR posiadała także monopol na politykę kadrową w województwie. Ówczesna nomenklatura partyjna zawierająca najważniejsze kierownicze stanowiska na Ziemi Lubuskiej, o obsadzeniu których decydowały komitety partyjne (wojewódzkie i powiatowe) obejmowała ok. 2800-2900 osób⁴⁰. Nomenklatura dotyczyła m.in. kierowniczych stanowisk na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym (od 1954 r. gromadzkim) w administracji państwowej, w sądach, milicji, prokuraturze, zakładach pracy, w oświacie, kulturze, organizacjach młodzieżowych i sportowych oraz w stowarzyszeniach.

Władza PZPR wspierana była przez aparat przymusu, który po powstaniu w 1950 r. województwa zielonogórskiego został wzmocniony strukturalnie i kadrowo. W Sądzie Wojewódzkim było w tym czasie 25 etatów, w Prokuraturze Wojewódzkiej 60 etatów, w Komendzie Wojewódzkiej MO zatrudnionych było w sumie 720 funkcjonariuszy, w tym 150 w Komendzie Miejskiej MO w Zielonej Górze i 110 w Komendzie Miejskiej MO w Gorzowie Wielkopolskim. W całym województwie zielonogórskim było w tym czasie 300 funkcjonariuszy UB, na usługach których w grudniu 1950 r. było 1310 informatorów, 69 rezydentów i 53 agentów. Do połowy 1953 r. liczba osób pracujących dla UB znacznie zwiększyła się i wynosiła wówczas 2195 informatorów, 95 rezydentów i 27 agentów, UB dysponowała 146 mieszkaniem kontaktowymi⁴¹. Rozrastały się także szeregi ORMÓ. W 1950 r. ta paramilitarna organizacja wspierająca MO liczyła na Ziemi Lubuskiej 1400 członków, a jej ogniwa były usytuowane w największych zakładach pracy województwa.

Niezwykle represyjną rolę w walce władzy ze społeczeństwem na Ziemi Lubuskiej bezpośrednio po wojnie i następnie w latach stalinowskich do 1954 r. odegrała Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Komisja była pozasądowym organem państwa, mogła nakładać na ludzi kary finansowe, konfiskaty mienia i kierować ludźmi do obozów pracy za bzdurne często przewinienia z obszaru prywatnej własności, rzemiosła i handlu, z czasem także za uchylanie się od obowiązkowych dostaw produktów rolnych, rozpowszechnianie szkodliwych z punktu widzenia władz informacji a nawet za korespondowanie z rodziną mieszkającą na Zachodzie. W 1951 r. utworzono

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Instytut Pamięci Narodowej [dalej: IPN] w Poznaniu, Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów [dalej: BUiAD], sygn. IPN Po 060/44, Sprawozdanie miesięczne WUBP w Zielonej Górze za lipiec 1953 r.

jeszcze kolegia do spraw wykroczeń, które były również pozasądowymi organami i orzekały w sprawach o wykroczenia.

8. Opór społeczny: formy i zasięg

Przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze na Ziemi Lubuskiej po wojnie przebiegały podobnie jak na całych Ziemiach Odzyskanych i w całej Polsce. Ludzie skupiali się na organizowaniu codziennego życia w miejscu zamieszkania i pracy oraz wychodzeniu z wojennej traumy. Tragedią ówczesnych czasów była zmiana granic państwa, która w bolesny sposób dotknęła zwłaszcza przesiedleńców zza Buga, równie ogromną tragedią dla ludzi była pełzająca zmiana ustroju państwa. Mieszkańcy Ziemi Lubuskiej w przewadze nie akceptowali dokonującej się stalinizacji Polski, chociaż byli niemal bezsilni wobec dokonujących się zmian i przejmowania władzy w Polsce przez komunistów. Na Ziemi Lubuskiej sprzeciw i opór ludzi wobec polityki władz był mniejszy niż w Polsce centralnej. Zasadnicze powody takiej postawy ludzi przedstawione zostały wcześniej. Nie oznacza to wcale, że społeczeństwo Ziemi Lubuskiej zachowało zupełną bierność oraz bezradność i podporządkowało się wprowadzanym zmianom w państwie co przekładało się przecież na ich codzienne życie. W sumie jednak władze miały znaczną przewagę nad społeczeństwem Ziemi Lubuskiej i nie wahały się używać pozaprawnych instrumentów do presji wobec ludzi w celu ich podporządkowania swojej polityce i wymuszania akceptacji dokonywanych zmian.

Osadnicy na Ziemi Lubuskiej w pierwszych latach po wojnie chętnie na ogół podejmowali współdziałanie z władzami w rozwiązywaniu spraw dotyczących ich codziennego życia, zwłaszcza tych które służyły ich rodzinom. Chętnie angażowali się w organizację szkolnictwa, życia religijnego, odbudowę lokalnej infrastruktury i uruchamianie zakładów przemysłowych, wspierali wszystko co poprawiało poczucie bezpieczeństwa. Jednocześnie obserwowali przemiany polityczne, nie wszystko rozumieli i akceptowali, nierzadko sprzeciwiali się absurdalnym propozycjom, na ogół niechętnie włączali się w inicjatywy poza miejscem zamieszkania i pracy. Władze zabiegały o poparcie osadników dla swoich przedsięwzięć politycznych, nie licząc się zazwyczaj z ich rzeczywistym zdaniem. Bezpośrednio po wojnie pierwszym takim sprawdzianem stosunku ludzi do polityki władz było referendum z 30 czerwca 1946 r. i wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 roku⁴². Na Ziemi Lubuskiej – jak

⁴² W referendum Polacy odpowiadali na trzy pytania: 1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu? 2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, przy zachowaniu

już wspomniano – uwarunkowania do przeprowadzenia referendum i wyborów były inne niż w Polsce centralnej. Wiązały się one ze specyfiką wynikającą z trwających tu ruchów migracyjnych oraz kształtowania się polskich środowisk społecznych, politycznych i gospodarczych od podstaw. Brak utrwalonych więzi pomiędzy ludźmi i mniejsze niż w innych regionach kraju poczucie stabilizacji, sprzyjały podporządkowaniu sobie przez władze osadników. Także i powodów dla których można było stosować wobec ludzi przemoc było tu więcej. Składały się na nie oprócz takich samych jak w całej Polsce zazwyczaj z obszaru polityki, jeszcze np.: przygraniczne położenie i związane z tym zastrzeżone wymagania meldunkowe oraz zasada ograniczonego pobytu i poruszania się w strefie nadgranicznej, trwająca regulacja spraw narodowościowych, nadmierne gromadzenie poniemieckiego mienia, zbyt pozytywny stosunek do niemieckiej przeszłości regionu, rozpamiętywanie o Kresach Wschodnich i manifestowanie niechęci do ZSRS, presja władz na bezwzględne optowanie ludzi za przynależnością poniemieckich ziem do Polski.

Analiza sprawozdań PPR i władz bezpieczeństwa przed referendum i wyborami dowodzi, że ludzie na Ziemi Lubuskiej byli po wojnie przeciwni budowaniu w Polsce systemu politycznego wzorowanego na ustroju ZSRS. Stosowana jednak przez władze presja na ludzi, represje wobec pojedynczych osób oraz całych grup społecznych i zawodowych, zmasowana propaganda i stwarzanie poczucia zagrożenia, masowe aresztowania przeciwników politycznych oraz zagrożenie ludziom możliwością pozbawienia ich gospodarstw rolnych spowodowało, że ludzie dosyć prędko podzielili się w swoim stosunku do ówczesnej politycznej rzeczywistości. Władzom udało się zastraszyć znaczną część ludzi czego wyrazem był np. zbiorowy udział w referendum i wyborach oraz głosowanie jawne i bez skreśleń. Z drugiej jednak strony wyniki referendum w Polsce i na Ziemi Lubuskiej świadczą o tym, że ludzie zachowywali się tak jak wymuszały władze głównie ze strachu o siebie i swoje rodziny, w rzeczywistości zaś nie byli przychylni politycznym zmianom w Polsce. Część osadników sprzyjała władzom i włączała się w życie polityczne afirmując i wspierając w różny sposób program PPR i następnie PZPR.

Władze sfalszowały wyniki referendum i ogłosiły, że Polacy opowiedzieli się w czasie głosowania za likwidacją w Polsce senatu (pierwsze pytanie), chcą kontynuacji zmian zapoczątkowanych przez ustawy o reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu (drugie pytanie) i chcą, aby zachodnia granica Polski była na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku (trzecie pytanie). W rzeczywistości Polacy poparli tylko trzecie pytanie, odrzucając dwa pierwsze: za likwidacją senatu opowiedziało się 26,9 % Polaków głosujących w referendum, za kontynuacją

ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? 3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

reform – 42 % oraz zachodnią granicą – 66,9 % głosujących. Na Ziemi Lubuskiej za likwidacją senatu opowiedziało się 34,5 % głosujących, za kontynuacją reform – 47,5 % oraz za trwałością polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej – 68,5 % głosujących⁴³. Dostrzega się, że wyniki referendum na Ziemi Lubuskiej były dla władz korzystniejsze niż w innych regionach kraju co może świadczyć o tym, że łatwiej tu było zastraszyć ludzi i zmusić do pożądanego przez władze głosowania. Nie powinno jednak dziwić wyższe niż w kraju poparcie osadników na Ziemi Lubuskiej dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, gdyż głosujący zdawali sobie sprawę z tego, że w przypadku zmiany granicy zachodniej nie mieliby dokąd wracać, gdyż ich rodzinne strony za Bugiem zostały zagarnięte przez ZSRS. Referendum z jednej strony było pierwszym przykładem zbiorowego zastraszania ludzi przez władze po wojnie, z drugiej zaś jego wyniki świadczą o masowym wprost oporze ludzi przeciwko władzy komunistów w Polsce.

Bezpośrednio po sfałszowanym referendum PPR rozpoczęła przygotowania do wyborów, które w kontekście dążenia komunistów do legalizacji własnej władzy miały jeszcze większe znaczenie. Za ich przygotowanie i przeprowadzenie na Ziemi Lubuskiej odpowiadały Komitety Wojewódzkie PPR w Poznaniu i Wrocławiu. Strategia wyborcza PPR oparta została na wykorzystaniu posiadanych i potencjalnych wpływów wśród osadników, mobilizacji partii, agitacji przedwyborczej, organizacji wyborów oraz wykorzystaniu UB, milicji i wojska do eliminacji przeciwników politycznych, zastraszania społeczeństwa i manipulacji wyborczej. Pozaprawne działania władzy stały się ważnym instrumentem w całej kampanii wyborczej i w rzeczywistości miały decydujący wpływ na ich wynik, społeczeństwo Ziemi Lubuskiej zostało zastraszane i w przewadze podporządkowało się narzuconemu przez PPR i jej sojuszników sposobowi głosowania. Sytuację właściwie obrazuje sprawozdanie z wyborów w powiecie gubińskim:

Głosowanie w powiecie miało uroczysty i podniosły charakter. Ludność szła do urn wyborczych w sposób zorganizowany i demonstracyjny, w czym przodowali zwłaszcza osadnicy wojskowi [...] Ludzie głosowali w sposób grupowy przybywając do urn wyborczych ze swoimi rodzinami i znajomymi. Wszyscy głosowali jawnie, manifestując w ten sposób swoje poparcie dla programu Bloku Stronictw Demokratycznych⁴⁴.

Państwowa Komisja Wyborcza ogłosiła, że wybory do Sejmu Ustawodawczego wygrała PPR otrzymując wspólnie ze swoimi sojusznikami aż 80,1 %

⁴³ C. Osękowski, *Referendum z 30 czerwca 1946 r. na ziemiach przekazanych Polsce po II wojnie światowej*, [w:] *Dzieje Najnowsze, Rocznik XXVII*, 1995, nr 3, s. 94.

⁴⁴ APZG, KW PZPR, sygn. 4/II/1, Komitet Powiatowy PPR w Gubinie.

głosów. Według tego komunikatu wyniki wyborów na Ziemi Lubuskiej były dla PPR i jej sojuszników jeszcze korzystniejsze od ogólnokrajowych. Na Blok Stronnictw Demokratycznych miało oddać swój głos aż 94 % głosujących w okręgu Świebodzin (powiaty Ziemi Lubuskiej należące do województwa poznańskiego) i z powiatów żarskiego, żagańskiego, głogowskiego, kożuchowskiego i szprotawskiego należących wówczas do województwa wrocławskiego⁴⁵.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego, podobnie jak odbyte pół roku wcześniej referendum zostały sfałszowane. Społeczeństwo Ziemi Lubuskiej na opublikowane przez władze wyniki wyborów zareagowało z dużym spokojem. Ludzie zamilkli, bojąc się na ogół ich komentowania. Potwierdzają to sprawozdania urzędów bezpieczeństwa z lutego 1947 r. Na postawę ludzi zasadniczy wpływ miały represje zastosowane przez władze podczas kampanii wyborczej, których skala była ogromna, w praktyce nie było kręgu rodzinnego czy też towarzyskiego, z którego ktoś nie byłby represjonowany. Twardych dowodów na fałszerstwo wyborcze dostarczyło PSL. Jednak jak dotąd są to dowody cząstkowe, nie obrazujące w pełni dokonanego fałszerstwa. W odróżnieniu od dokumentacji wyborczej z referendum dowody fałszerstwa wyborczego w czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego nie zachowały się i zostały najprawdopodobniej zniszczone. Nie jest przecież możliwe, aby w tak krótkim czasie jaki minął od referendum, w którym Polacy sprzeciwili się komunistom, ludzie zmienili orientację polityczną i poparli w wyborach PPR i jej sojuszników.

Po sfałszowanych wyborach PPR przejęła pełnię władzy politycznej w Polsce, władza ta przestawała być kontrolowana przez kogokolwiek. Własną pozycję w państwie komuniści argumentowali zaufaniem Polaków wyrażonym podczas referendum i wyborów. Podobnie uzasadniali także społeczne i gospodarcze przemiany w kraju, których wdrażanie zostało przyspieszone i coraz bardziej wzorowane na sowieckich doświadczeniach. Oznaczało to przejście w Polsce od systemu autorytarnego do totalitarnego.

Powszechnym obszarem masowego konfliktu władz ze społeczeństwem na Ziemi Lubuskiej, zwłaszcza z tą częścią osadników którzy byli związani z rolnictwem, była polityka kolektywizacji wsi. Już zapowiedź tworzenia spółdzielni produkcyjnych wywoływała wśród ludzi niezadowolenie i strach. Duża grupa osadników pochodzących z za Buga zetknęła się już z tą formą gospodarowania na wsi po zajęciu Kresów Wschodnich II RP przez ZSRS po agresji na Polskę 17 września 1939 r. Rolnicy którzy niedawno otrzymali ponemieckie zabudowania i ziemię chcieli gospodarować indywidualnie i nie chcieli wstępować do spółdzielni. Od 1948 r. władze podjęły politykę forsownego tworzenia spółdzielni produkcyjnych i zmuszały rolników do ich zakładania i przekazywania

⁴⁵ C. Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 147.

swojej ziemi i dobytku do wspólnego gospodarowania. Głównymi instrumentami nacisku władz na rolników były restrykcje ekonomiczne i zastraszanie rolników, którzy nie chcieli wstępować do spółdzielni.

Polityka uspołdzielczenia polskiej wsi zakończyła się dla władz niepowodzeniem. Pomimo ogromnych nakładów finansowych i niezliczonych krzywd wyrządzonych przez państwo rolnikom, do spółdzielni wstąpiło w Polsce 7,7% gospodarstw indywidualnych. Znacznie większy opór przeciwko wstępowaniu do spółdzielni był w Polsce centralnej, gdzie gospodarstwa były dziedziczone najczęściej od pokoleń, wyraźnie mniejszy na poniemieckich ziemiach. Np. w województwie krakowskim do spółdzielni produkcyjnych wstąpiło jedynie 1,2% rolników, rzeszowskim – 4,2%, katowickim – 2%, lubelskim – 2,3%, gdańskim – 15,5%, koszalińskim – 14,5%, wrocławskim – 28,8% i szczecińskim – 36,6%⁴⁶. W województwie zielonogórskim w połowie 1953 r. było 487 spółdzielni produkcyjnych, do których należało 27% rolników gospodarujących indywidualnie⁴⁷.

Można zatem mówić o ilościowym i zbiorowym oporze rolników przeciwko sztandarowemu z punktu widzenia władz projektowi kolektywizacji wsi. Był jeszcze opór jakościowy, który w tym przypadku przybierał różne formy. Analiza dokumentów władz partyjnych i władz bezpieczeństwa na Ziemi Lubuskiej dowodzi, że problemowi kolektywizacji wsi poświęcano sporo finansów, czasu, energii i zasobów kadrowych. Funkcjonariusze UB w swoich sprawozdaniach z 1950 r. informowali przełożonych o niesprzyjającej w województwie zielonogórskim atmosferze wokół tworzenia spółdzielni oraz o niemal zupełnym braku w środowisku wiejskim informatorów co ograniczało możliwości sterowania i nadzorowania ich tworzeniem i funkcjonowaniem⁴⁸. Nieco później zwracali uwagę na nasilającą się tendencję do rozwiązywania spółdzielni produkcyjnych, w ich ocenie dotyczyło to w połowie 1953 r. w województwie zielonogórskim 91 spółdzielni spośród 487 istniejących. Ponadto członkowie spółdzielni składali indywidualne podania o wystąpienie ze spółdzielni, woleli także pracować na własnej ziemi wniesionej do spółdzielni i unikali pracy zespołowej, dążyli do powiększenia działek przyzagrodowych i powiększali hodowlę zwierząt i ptactwa domowego na użytek swojej rodziny. Takie tendencje najmocniej zarysowały się w powiatach głogowskim, skwierzyńskim, nowosolskim, gorzowskim i krośnieńskim (np. we wsi Koźle pow. Nowa Sól spośród 43 członków spół-

⁴⁶ D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948-1956 a chłopi*, Warszawa 1998, s. 109.

⁴⁷ IPN w Poznaniu BUiAD, sygn. IPN Po 060/44, Sprawozdanie miesięczne WUBP w Zielonej Górze za wrzesień 1953 r.

⁴⁸ Tamże, sygn. IPN Po 060/44, Sprawozdanie miesięczne WUBP w Zielonej Górze za wrzesień 1950 r.

dzielni podania o wystąpienie ze spółdzielni złożyło w tym czasie 28 członków). Spółdzielcy obwiniali władze, że nie wywiązały się ze swoich obietnic z czasu zakładania spółdzielni produkcyjnych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku kiedy obiecano im pomiar i scalanie gruntów, remonty i przebudowy obiektów gospodarskich oraz oddłużenie i pomoc finansową w formie bezzwrotnych dotacji i pożyczek⁴⁹.

Latem 1956 r. nasiliła się w województwie zielonogórskim tendencja do występowania rolników ze spółdzielni produkcyjnych. Władze bezpieczeństwa podawały, że może to dotyczyć nawet połowy wszystkich członków spółdzielni. Po październiku 1956 r. rozwiązało się na Ziemi Lubuskiej ponad 80 % spółdzielni produkcyjnych co oznaczało klęskę polityki kolektywizacji polskiej wsi, w tym przypadku w odniesieniu do regionu lubuskiego⁵⁰.

Ważną rolę w przemianach społecznych na poniemieckich ziemiach po II wojnie światowej odegrał Kościół katolicki. W obliczu budowania w powojennej Polsce systemu komunistycznego był najważniejszą instytucją, która pomagała ludziom przetrwać, zachować godność i bronić przed władzą własnych interesów. W nowych politycznych uwarunkowaniach Kościół katolicki w obliczu dezintegracji społecznej chronił ludzi przed dezintegracją osobowości. Podobną rolę miały jeszcze odegrać wobec osadników instytucje z obszaru oświaty i kultury, jednak zdominowane i podporządkowane państwu z upływem czasu spełniały, zwłaszcza w stalinowskich latach, obok statutowych powinności także coraz bardziej ideologiczną funkcję.

Po wojnie powiaty Ziemi Lubuskiej znalazły się w obrębie administracji apostołskiej dla Ziem Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej i Prałatury Piłskiej z siedzibą w Gorzowie Wlkp. Księża polscy obejmując placówki duszpasterskie upowszechniali wśród osadników przekonanie o trwałości zachodniej granicy Polski. Ludzie garnęli się do Kościoła upatrując w nim oprócz tradycyjnych wartości związanych ze sprawami religijnymi, także wsparcie dla swoich życiowych planów. Wielu osadników poszukiwało potwierdzenia słuszności swojej decyzji o przesiedleniu się na poniemieckie tereny. Właściwa organizacja w nowym środowisku codziennych warunków życia z funkcjonującym Kościołem przyspieszały adaptację osadników i akceptację nowego miejsca.

W pierwszym powojennym okresie władze były zainteresowane poprawnymi stosunkami z Kościołem. Kontrolowano jednak, z upływem czasu coraz bardziej, wpływy Kościoła wśród wiernych. Na Ziemiach Odzyskanych władze interesowały się zwłaszcza stosunkiem duchowieństwa do przemian politycznych w Polsce i zachodniej granicy państwa. Po referendum i wyborach sytuacja zmieniła

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], KC PZPR, sygn.. 237/VII/3860, Zestawienie informacji z województw za III i IV kwartał 1956 r.

się i władze przystąpiły do zwalczania Kościoła katolickiego stosując przy tym pozaprawne metody nacisku i przemocy wobec duchowieństwa, ale także wobec wiernych. Pozycja Kościoła wśród społeczeństwa była jednak wysoka, ludzie sprzeciwiali się pozbawianiu parafii majątku, ograniczania kontaktów z wiernymi, zwłaszcza z młodzieżą oraz piętrzeniu trudności właściwie w każdej sprawie. Władze starały się poróżnić kler i wiernych z kościelnymi hierarchami m.in. inspirowując powstanie tzw. ruchu księży patriotów, upaństwowiono „Caritas” i część dóbr kościelnych, powołano Urząd do Spraw Wyznań mający kontrolować działalność Kościoła w ogóle, także w obszarze personalnym, zniesiono niektóre święta kościelne i wyrugowano nauczanie religii ze szkół, ograniczono prasę katolicką, szkolnictwo kościelne i działalność zakonów.

Kościół wraz z duchowieństwem w podobnym stopniu jak społeczeństwo kraju dotknięty został przemocą państwa. Stanowiło to istotny element trwania ludzi przy Kościele i utożsamianie się z jego działalnością. Część ludzi z różnych pobudek podporządkowała się jednak polityce państwa i odwróciła się od Kościoła: jedni z powodów koniunkturalnych, inni ze strachu przed restrykcjami ze strony państwa wobec nich samych i ich rodzin. Władze wywierały w latach stalinowskich znaczną presję na ludzi, aby nie chodzili do Kościoła, nie zawierali ślubów kościelnych i zaniechali obrządków religijnych wobec własnych dzieci. Polityka władz poniosła jednak klęskę, nawet w najtrudniejszych latach najtwardszego stalinizmu, ludzie w zdecydowanej przewadze nie odwrócili się od Kościoła. Dokładny i pełny obraz postaw ludzi w stalinowskich latach wobec Kościoła i państwa na Ziemi Lubuskiej przedstawił w swoich pracach ks. Dariusz Śmierchalski-Wachocz⁵¹.

W 1956 r. jak na dłoni uwidocznił się faktyczny stosunek ludzi do rzeczywistości politycznej i gospodarczej Polski po II wojnie. Po XX Zjeździe KPZR, czerwcowym buncie społeczeństwa Poznania i powrocie Władysława Gomułki do władzy Polacy upomnieli się o utracone prawa, demokrację, majątek i godność. Na Ziemi Lubuskiej sprzeciw ludzi wobec dotychczasowego sposobu funkcjonowania państwa przebiegał podobnie jak w innych regionach kraju, chociaż w wielu obszarach miał nieco innych charakter, wynikający z omówionej wcześniej specyfiki województwa⁵². Ludzie krytykowali politykę międzynarodową Polski i powojenny ustrój państwa, chcieli poprawy codziennych

⁵¹ Ks. Dariusz Śmierchalski-Wachocz, *Partia Komunistyczna wobec przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na Środkowym Nadodrzu 1945-1970*, Zielona Góra 2010; Tenże, *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1989*, Zielona Góra 2015.

⁵² Na temat przemian w województwie zielonogórskim w 1956 r. zobacz więcej: C. Osękowski, *Rok 1956 w Zielonej Górze*, „Studia Zielonogórskie” 2 (1996), nr 2; Tenże, *Październik 1956 r. w województwie zielonogórskim i szczecińskim*, [w:] *Październik 1956 roku na ziemiach zachodnich i północnych*, S. Ciesielski, W. Wrzesiński [red.], Wrocław 1998.

warunków życia, najchętniej rozmawiali o problemach z najbliższego otoczenia, mających lokalny i przyziemny charakter. Domagano się podwyżek płac, ukrócenia samowoli władz bezpieczeństwa, odsunięcia od władzy i ukarania winnych stalinizacji życia publicznego, chcieli likwidacji spółdzielni produkcyjnych. Opór ludzi przeciwko polityce władz przybrał na Ziemi Lubuskiej w 1956 r. masowy charakter. W zależności od problemu i okoliczności miał formę oporu indywidualnego, grupowego lub zbiorowego. Był to sprzeciw konkretny i celowy dotyczący zazwyczaj własnego otoczenia i doświadczeń życiowych na Ziemi Lubuskiej. Osadnicy upomnieli się o prawo do pamięci i kontaktów z dawną ojcowizną, domagali się swobody życia religijnego i zaniechania walki z Kościołem. W pierwszej kolejności żądano przywrócenia nauczania religii do szkół i pisano do władz w tym względzie stosowne petycje. Tak np. postąpili mieszkańcy Czerwieńska, którzy złożyli petycję podpisaną przez 222 osoby, Nietkowa i Lasek (pow. Zielona Góra) podpisaną przez 232 osoby czy też gromady Polichno Stare (pow. Gorzów Wlkp.) podpisaną przez 480 osób⁵³. Zewnętrzną formą oporu wobec dotychczasowej i bieżącej polityki władz była niechęć ludzi do organizowanych przez władze zgromadzeń i manifestacji. Takim przykładem może być częściowy bojkot obchodów w województwie zielonogórskim w 1956 r. obchodów 1 Maja. W 1955 r. manifestowało w województwie 231 tys. osób, w 1956 r. – 155 tys. W pochodzie pierwszomajowym w Zielonej Górze w 1956 r. uczestniczyło 8 tys. osób i było to dwukrotnie mniej niż w roku poprzednim⁵⁴. Opór ludzi przeciwko władzy przybierał w 1956 r. różne formy. Przykładowo w Żaganiu w dniu 30 października na sesję Powiatowej Rady Narodowej przybyło 300 mieszkańców miasta i wymusiło rezygnację ze stanowisk członków prezydium rady⁵⁵. Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego na masówce w dniu 24 października sformułowali i skierowali następnie do Biura Politycznego KC PZPR trzy pytania: 1. Czy istnieje konieczność pozostawiania wojsk radzieckich w dalszym ciągu na suwerennych terenach Polski i kto ponosi koszty utrzymania tych wojsk? 2. Czy prawdą jest, że tereny ropo-nośne odzyskane od ZSRR w wymianie granicznej okazały się całkowicie wyeksploatowane? 3. Czy nauczanie języka rosyjskiego nie może być dobrowolne i czy w niektórych szkołach nie można wprowadzić innych języków naszych przyjaciół, np. czeski, niemiecki, słowacki? ⁵⁶.

⁵³ IPN w Poznaniu BUiAD, sygn. IPN Po 060/44, Sprawozdanie miesięczne WUBP w Zielonej Górze za III kwartał 1956 r.

⁵⁴ AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn.. 237/VII/3859, Zestawienie informacji za II kwartał 1956 roku.

⁵⁵ Tamże, sygn.. 237/VII/3861, Zestawienie informacji za IV kwartał 1956 roku.

⁵⁶ APZG, KW PZPR, sygn. 36/VII/159, List do Biura Politycznego KC PZPR młodzieży Liceum Ogólnokształcącego w Żarach.

Podsumowanie

Relacje pomiędzy władzą a społeczeństwem na Ziemi Lubuskiej po drugiej wojnie światowej przybierały różne formy i zasięg. Postawy i zachowania ludzi wobec ówczesnej politycznej i ekonomicznej rzeczywistości nie były jednakowe i pozostawały w zależności od wielu czynników z różnych obszarów życia. Nie jest łatwo oceniać postawy ludzi w tamtej rzeczywistości bez uwzględnienia ówczesnych realiów wynikających z wojennej traumy w indywidualnym i zbiorowym sensie, powojennej niepewności i uwarunkowań w nowym miejscu zamieszkania, kiedy wszystko mogło się zdarzyć i obrócić przeciwko każdemu z osadników. Państwo dosyć prędko uzyskało przewagę i władzę nad ludźmi w obszarze publicznym i prawnym, napotkało natomiast na ich sprzeciw i nieposłuszeństwo w obszarze duchowym i indywidualnej pamięci. Ludzie w jednych kwestiach zachowywali bierność w innych wykazywali aktywność, podobnie było z oporem ludzi wobec ówczesnej rzeczywistości oraz z przystosowaniem się i uległością wobec polityki władz.

Największy opór osadników na Ziemi Lubuskiej w pierwszych kilkunastu powojennych latach wobec ustroju i polityki państwa występował w rodzinach. Bez względu na okoliczności ludzie kultywowali i pielęgowali własną religię, tradycję i obrzędy oraz pamięć historyczną i pamięć o ojcowiznie. Trwali przy Kościele, podtrzymywali więzi rodzinne i z sąsiadami z dawnego miejsca zamieszkania. W pierwszej kolejności troszczyli się o własne gospodarstwo i mieszkanie, miejsce pracy, szkołę, kościół i cmentarz oraz o bezpieczeństwo, a więc o to co decydowało o stabilizacji i warunkach ich codziennego życia. Ważne dla ludzi były też racje narodowe i państwo, ale nie akceptowali już w przewadze charakteru państwa. Stąd też wobec wielu inicjatyw władz z obszaru polityki pozostawali bierni a nawet obojętni, nie angażowali się zazwyczaj w życie publiczne z własnej inicjatywy. Ludzie pozostawali jednak przez cały czas pod presją polityki państwa co w pewnej perspektywie doprowadziło do uległości i podporządkowania. Presja ta miała miejsce głównie w obszarach, w których decydujące i dominujące instrumenty i treści należały do państwa, zazwyczaj o charakterze publicznym m.in. takich jak szkoła, zakład pracy, instytucje kultury i środki masowego przekazu. Powodowało to, że ludzie z czasem podporządkowywali się narzucanym przez państwo przedsięwzięciom, chociaż wewnętrznie ich nie akceptowali. Szli więc w pochodach, brali udział w zebraniach i wybierali tak jak wskazywała władza. Z upływem lat zaznaczyły się w postawach ludzi różnice pokoleniowe, ludzie dojrzały i starsi nie zmienili własnego stosunku do państwa chociaż zewnętrznie pogodzili się ze swoim położeniem. Natomiast młodsze pokolenie stało się coraz bardziej podatne na współdziałanie z władzą i było mniej krytyczne wobec treści ukrytych

w podsuwanych im przez państwo projektach, które w konsekwencji prowadziły do akceptacji bieżącej polityki państwa.

Streszczenie

Niniejszy tekst ma na celu przedstawienie obrazu nowego społeczeństwa Ziemi Lubuskiej ukształtowanego po 1945 r. i jego funkcjonowania w kilkunastu powojennych latach, w zasadzie do 1956 r. Mieszkańcy Ziemi Lubuskiej osiedlali się na poniemieckich ziemiach w różnych okolicznościach i z różnych pobudek: jedni byli do tego zmuszeni zmianą granic państwa, inni mieli nadzieję na lepsze niż dotychczas warunki życia i awans ekonomiczny. Pierwsze lata życia na Ziemi Lubuskiej dla osadników nie były łatwe, bez względu na to skąd tu przybyli, gdzie osiedli się i czym zajęli się w nowym miejscu zamieszkania. Warunki życia w nowym miejscu chociaż były najczęściej lepsze niż na ojcowiznie były jednak obce kulturowo, krajobrazowo i mentalnie. Nie zawsze można było także liczyć na wsparcie państwa, które w tym czasie nie było jeszcze zorganizowane, było poranione wojną i zmianą granic, z dnia na dzień ewoluowało w kierunku coraz większej ideologizacji. Pomimo tego osadnicy przystosowywali się do nowych warunków, organizowali lokalne życie i zajmowali się pracą, w większości na roli. Ogromną wagę przywiązywali do życia religijnego, stąd też wspierali duchownych, dbali o lokalny kościół i byli zainteresowani lekcjami religii dla swoich dzieci. Z upływem czasu ludzie byli coraz bardziej kontrolowani przez państwo, zmuszani do udziału w absurdalnych i ideologicznych projektach narzucanych im w życiu prywatnym i rodzinnym, w pracy i miejscu zamieszkania. Państwo osaczało ludzi i zmuszało do uczestnictwa w różnych zdarzeniach wbrew ich woli, oczekiwaniom i przekonaniom. Nowe społeczeństwo Ziemi Lubuskiej dobrze radziło sobie z organizacją od podstaw codziennego życia w nowym miejscu zamieszkania. Nie zawsze jednak radzono sobie z ekspansją państwa w życie indywidualne, rodzinne, zawodowe oraz lokalne, nie zawsze udawało się ludziom obronić ważne dla wszystkich wartości. W tym kontekście kluczowe staje się pytanie o granice i obszary uległości ludzi wobec autorytarnego, a w latach 1949-1956 totalitarnego, państwa. Form oporu społeczeństwa wobec polityki stalinowskiego państwa było wiele, przybierały one różny zasięg i miały zarówno indywidualny, jak też grupowy i zbiorowy charakter.

KLUCZOWE SŁOWA: Ziemia Lubuska, społeczeństwo, osadnicy, przesiedleńcy, władza, stalinizm, totalitaryzm, autorytaryzm, komunizm, represje, integracja społeczna, opór społeczny, przystosowanie, uległość

Summary

The new “Lubusz people” in view of settlement and political problems in the Lubusz Land between 1945 and 1956 Resistance – adaptation – acquiescence

The purpose of this text is to provide the picture of the community formed after 1945 in the Lubusz Land and the community's functioning in the post-war years, i.e., till 1956. Inhabitants in the Lubusz Land settled in the former German territories in diverse circumstances and for various reasons: due to changes in the state borders, in hope for better living conditions and economic advancement. The first years in the Lubusz Land were not easy for the settlers, regardless of where they came from, where they settled, or what they did for living in the new place. Even though frequently better, their living conditions were different in terms of culture, landscapes, and mentality from those in the patrimony lands. The settlers could not always count on the state's support, which at that time was still not organized, recovering from the war and changes in the state borders, and increasingly ideologized. Despite this, the settlers were adapting to new conditions, organizing local life, and working, mostly in agriculture. They were religious, so they supported the clergy, cared for the local church, and were interested in religion classes for their children. With time, people were increasingly controlled by the state, forced to participate in absurd and ideological projects imposed on their private and family life, at work and in the place of living. The state was besetting people, forcing them to participate in various events against their will, expectations, and convictions. The new community in the Lubusz Land coped well with the organization of everyday life in the new territory. However, people did not always cope with the state's expansion into their individual, family, professional, and local life. Not everybody was able to defend important to them values. In this context, the key question arises about the limits and areas of people's acquiescence in view of the authoritarian, and between 1949 and 1956 totalitarian, state. There were many forms of resistance against the politics of the Stalinist state. They had various reach and were of individual as well as group and collective nature.

KEYWORDS: the Lubusz Land, community, settlers, displaced people, authorities, Stalinism, totalitarianism, authoritarianism, Communism, repressions, social integration, social resistance, adaptation, acquiescence

Bibliografia

- Banasiak S., *Działalność Osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947*, Poznań 1963.
- Dominiczak H., *Proces zasiedlania województwa zielonogórskiego w latach 1945-1950*, Zielona Góra 1975.

- Domke R., *Ziemie zachodnie i północne Polski w propagandzie lat 1945-1948*, Zielona Góra 2010.
- Dulczewski Z., Kwilecki A., *Spółczesność wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*, Poznań 1962.
- Dziurzyński P., *Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1983.
- Nowak-Małołepsza F., *Mniejszości narodowe na Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej*, Zielona Góra 2011.
- Ogrodowczyk A., *Nad Odrą i Bałtykiem. Osadnictwo wojskowe na zachodnich i północnych ziemiach Polski po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1979.
- Osekowski C., *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994.
- Osekowski C., *Ziemie Odzyskane w latach 1945-2005. Społeczność – Władza – Gospodarka*, Zielona Góra 2006.
- Skobelski R., *Ziemie zachodnie i północne Polski w okresie realizacji planu sześcioletniego (1950-1955)*, Zielona Góra 2002.
- Śmierchalski-Wachocz D., *Partia Komunistyczna wobec przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na Środkowym Nadodrzu 1945-1970*, Zielona Góra 2010.
- Śmierchalski-Wachocz D., *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1989*, Zielona Góra 2015.